Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 269. — ROK XXXV.

SRODA

3. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190 — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

P. Premier Bartel o bilansie.

P. premjer Bartel wziął udział w dzisiejszej inauguracji roku szkolnego na Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie, by — jak w przemówieniu zaznaczył — podkreślić doniosłość tej uczelni, mającej na celu dostarczenie społeczeństwu wykształconych kierowników pracy gospodarczej, przedewszystkiem handlowej. Gest p. Bartla zasługuje na uznanie; dla Studjum, a zwłaszcza dla jego niestrudzonego dyrektora dra Bollanda, przybycie i przemówienie premjera stanowi zasłużoną satysfakcję i podnietę do pracy, tak świetnie się od lat trzech rozwijającej.

W przemówieniu swem p. Premjer zacytował kilka zdań z „Uwag“ Staszica i oświadczył, że zawierają one „cały program gospodarczy Polski bez reszty“. W cytowanych zdaniach Staszic głosi potrzebę — mówiąc językiem współczesnym — samowystarczalności gospodarczej Polski, równowagi bilansu handlowego i obowiązku pracy. Jest to program na tyle ogólnikowy, że można w nim pomieścić program gospodarczy każdego większego państwa, Francji, Niemiec, a także Polski. Ks. Staszic nie był tych idei twórcą, ale jednym z dość spóźnionych głosicieli, narodziły się one na zachodzie, na wiele lat przed Staszicem; gdy się mówi np. o bilansie handlowym, trudno nie mieć na myśli merkantylistów z końca 16-go i z 17-go wieku, a zwłaszcza najznakomitszego z nich Colberta. Swoje cytaty ze Staszica uzupełnił p. Premjer zdaniem Szczepanowskiego o potrzebie silnych charakterów i wyraził nadzieję, że charaktery takie wydawać będzie Wyższe Studjum Handlowe.

Chcemy podkreślić jeszcze zdanie pana Premjera, iż „bez pomocy społeczeństwa żaden rząd nie może bilansu handlowego w 100 proc. zrównoważyć“. Zdanie to jest w pełnych 100 procentach prawdziwe. — W mowie swej z 12 lutego br. (w okresie przedwyborczym) mówił p. Bartel w Starym Teatrze, że

„sytuacji gospodarczej w Polsce na najbliższą przyszłość nic nie zagraża. Nie zagraża jej także ujemny bilans handlowy.... Spotyka się ludzi, którzy z uciechą patrzą na rzekome niepowodzenia rządu... Już za dwa miesiące przestaną się cieszyć, bo to, co się dzieje, dzieje się za naszą wolą i w swoim czasie potrafimy zastosować środki, które tym ludziom przyniosą zmartwienie i zawód. Przewiduję, zapowiadam, że w następnym miesiącu bilans handlowy będzie jeszcze bardziej ujemny. Dojdzie do minus 50 miljonów. Dodam jeszcze, że gdybyśmy uznali, iż bilans przez cały rok ma być ujemny, to w chwili obecnej na ten bilans Polskę stać“.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy z ujemnym bilansem handlowym i rząd robi wszystko, co w jego mocy, by go zrównoważyć. Napewno dziś nie powiedziałby p. Premjer, że Polskę stać na ujemny bilans handlowy do lutego 1929 roku. Zdaje on sobie już lepiej sprawę z trudności tego problemu, jak świadczą zabiegi rządu i choćby dzisiejsze jego słowa, słusznie apelujące do pomocy społeczeństwa.

ver.

Na początku swego przemówienia p. premjer Bartel oświadczył, że starano się zrobić z jego przyjazdu do Krakowa sensację, gdyż „w prasie krakowskiej“ pojawiła się wiadomość, jakoby miał w Wyższem Studjum Handlowem wygłosić enuncjację polityczną, nie tylko gospodarczą, ale i polityczną. P. Premjer stwierdza wobec tego, że w szkole mówi o sprawach szkolnych, a sprawy polityczne omawia na właściwej trybunie.

P. Premjer nie ograniczył się do tego sprostowania, ale w dygresji, która wywołać musi zdumienie, wyraził się (nie mamy do godz. 8 wieczór autoryzowanego tekstu jego mowy), że dziennikarze nie piszą o sprawach gospodarczych, bo się na nich nie znają, ale piszą o polityce, bo „na polityce zna się każdy“, oraz że ludzie wyrzuceni z czwartej klasy zostają dziennikarzami....

Ubliżałoby naszej godności, gdybyśmy z powyższemi twierdzeniami polemizowali. Zresztą polemika taka wobec istnienia dekretu prasowego byłaby niebezpieczną. Przypuszczamy, że p. Premjer porobił fatalne doświadczenia ze sanacyjnymi dziennikarzami i na tej podstawie sądzi o wszystkich.

Notatka, donosząca o owej „enuncjacji politycznej“, pojawiła się tylko w żydowskim „Nowym Dzienniku“ i to — podobno — na podstawie prywatnych wiadomości z filji PATa. Ostatecznie każde wystąpienie premjera ma charakter polityczny largo sensu.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy pierwszą kartkę mowy Premjera. Skorygowany przezeń ustęp brzmi: „Dziennikarz, który stał się dziennikarzem — bo są i tacy — z przypadku, gdy pisać o sprawach gospodarczych nie umie, bo nie jest do tego przygotowany, więc węszy wszędzie politykę“. Drugą zmianą jest to, że stenogram mówi tylko o „części prasy krakowskiej“, a nie o „prasie krakowskiej“. Widocznie więc p. Premjer uznał, że w ferworze mowy wyraził swą myśl zbyt — porywczo.

Litwa za umiędzynarodowieniem Libawy.

OBURZENIE NA ŁOTWIE.

Wilno. (Tel. wł.) „Lietuvos Aidas“ **proponuje utworzenie w Wilnie tymczasowej międzynarodowej dyrekcji kolejowej, która do czasu odzyskania ziemi wileńskiej przez Litwę,** zarządzałaby linjami kolejowemi: 1) **Wierzbołowo — Kowno — Mołodeczno — Moskwa,** 2) **Libawa — Wilno — Romny,** 3) **Kłajpeda — Szawle — Wilno — Romny** i 4) **Wierzbołowo — Wilno — Dynaburg — Leningrad.** Ponieważ większa część tych linij prowadzi do Libawy, należy Libawę umiędzynarodowić. Zdaniem „Lietuvos Aidas“, jest to tembardziej uzasadnione, że **Łotwa źle administruje Libawą** i że obok Łotyszów mieszkają tam Niemcy, Rosjanie, Litwini i Polacy.

Projekt ten wywołał w prasie ryskiej ostrą krytykę i ironiczne uwagi. „Latwijas“ nazywa **projekt taki absurdem** i zaznacza, że Litwa zrobiłaby lepiej, otwierając komunikację z Polską, niż występując z fantastycznemi projektami.

KONNO Z WARSZAWY DO MORSKIEGO OKA.

Warszawa 1/10. (Telef. wł.). Z inicjatywy gen. Orlicz-Dreszera rozpocznie się w najbliższą środę o godz. 10 rano raid konny Warszawa—Morskie Oko, organizowany przez 2 dywizję kawalerji. Zadaniem raidu jest próba wytrzymałości jeźdzca i konia i trening w przebywaniu większych przestrzeni. Raid rozpocznie się z dzielnicy Ochota. Na wykonanie raidu przeznaczono 116 godzin.

Ameryka przeciw flotowej umowie angielsko-franc.

Oczekiwana z naprężeniem odpowiedź Ameryki na angielsko-francuską umowę flotową nareszcie została wręczona rządom w Paryżu i Londynie w dniu 28 września. Cechuje ją — o ile można sądzić z nieoficjalnych streszczeń prasy — umiarkowany ton, przynosi jednak nie mniej stanowcze „nie“ na zaproszenie Francji i Londynu.

Nota zwraca uwagę naprzód na to, że **zawarte między Francją i Anglją porozumienie uwzględnia tylko interesy tych dwóch krajów, nie bierze zaś pod uwagę interesów i potrzeb Ameryki.** Mianowicie jedynym rodzajem okrętów, które w umowie zgodzono się ograniczyć, są wielkie krążowniki o pojemności 10 tysięcy ton i o 6 do 8-calowych kanonach. **Ameryka jest za ograniczeniem wszystkich, nie tylko największych okrętów. Natomiast umowa francusko-angielska nie przewiduje ograniczenia mniejszych okrętów,** krążowników, torpedowców z 6-calowemi kanonami i łodzi podwodnych o 600 tonnach lub mniejszych. Nikt zaś nie zaprzeczy, że te kategorje okrętów są bardzo skutecznemi sposobami wojowania, zwłaszcza dla państwa, mającego na całym świecie swe bazy flotowe (przytyk do Anglji). W rezultacie ograniczeniu na podstawie zawartej umowy podlegałyby tylko te okręty, które dla Ameryki są niezbędnie potrzebne. W dalszym ciągu **wypowiada się Ameryka za zniesieniem łodzi podwodnych.**

Najważniejszy ustęp odpowiedzi jest ten, w którym **Stany Zjednoczone odrzucają porozumienie angielsko-francuskie jako podstawę dla ewentualnych rokowań o rozbrojenie na morzu,** ponieważ rozbrojenie w tym wypadku zostałoby tylko do Stanów Zjednoczonych zastosowane i przeprowadzone. Stany Zjednoczone gotowe są jednak przystąpić do rokowań o rozbrojenie na morzu na innej podstawie. **I proponują, by jako podstawę rokowań przyjąć nie wyszczególnianie tonażu dla poszczególnych rodzajów okrętów, ale przyjęcie ogólnej sumy tonażu dla poszczególnych państw z tem wszakże, by państwo dane mogło w obrębie tej sumy robić dowolne przesunięcia.** (Jedno państwo będzie wolało budować w obrębie tej sumy wielkie krążowniki, inne zaś — mniejsze okręty).

Nota Stanów Zjednoczonych z dnia 28 września oznacza zatem **kategoryczną odmowę** przystąpienia do porozumienia angielsko-francuskiego. Dlaczego? Ponieważ przyjęte w niem postanowienia zwracają się przeciw interesom Ameryki, a uwzględniają jedynie interesy Anglji i Francji.

Jest w tem twierdzeniu dużo racji... Anglja mająca światowe imperjum, prawie ciągle zagrożone, potrzebuje wielkiej liczby mniejszych okrętów, któreby szybko mogła przerzucać z miejsca na miejsce dla strzeżenia swych wybrzeży. Ameryka tej potrzeby nie odczuwa. Konflikty ze Środkową Ameryką były epizodem. Chce mieć tylko flotę „olbrzymów-okrętów“ na wypadek wojny morskiej.

Otóż porozumienie angielsko-francuskie nie uwzględnia tego punktu widzenia Ameryki. Dlatego Stany Zjednoczone nie chcą go przyjąć.

Z tego widać, jak prawdziwy „pokój na morzu“ małą odgrywa rolę w rokowaniach o „rozbrojenie“, a jak się na pierwszy plan wybija dążność państw do uzyskania przewagi nad drugiemi.

P. Daszyński o potrzebie większości w parlamencie.

O WIĘKSZOŚĆ CHOCIAZBY ZMIENNĄ. — ZAPYTANIA POS. CHACIŃSKIEGO. BUDŻET Z KOŃCEM PAŹDZIERNIKA.

Warszawa, 1 października. (Telef. własny). W poniedziałek w południe odbyła się u marszałka Daszyńskiego **konferencja prezesów klubów sejmowych celem rozpatrzenia możliwości utworzenia większości dla wniosków rządowych i poselskich.** Obrady zagaił marszałek Daszyński podkreślając, że **zebranie** zwołał

z własnej inicjatywy

bez porozumienia z rządem. **Parlament bez większości to okręt bez steru. Chodzi o to, aby powstała większość chociażby zmienna, większość pracy.** Należałoby więc uzgodnić, jakie projekty mogą liczyć na ściślejsze poparcie klubów i pomnożyć energję pracy parlamentarnej. W dyskusji **posłowie lewicy uznali inicjatywę marszałka za pożyteczną.**

Pos. Rybarski (Klub Narodowy) uważa, że pracy sejmu przeszkadzały czynniki zewnętrzne. Słuszny jest cel, aby sejm pracował, ale przedewszystkiem trzeba, **aby prawa sejmu były szanowane. Pos. Chaciński** (Ch. Dem.) **zapytuje, jakie projekty rząd ma zamiar wnieść.** Marszałek odpowiada, iż w końcu października **wniesiony będzie budżet,** poza tem są wnioski ministra sprawiedliwości o wydawaniu posłów. Poruszono również sprawę interpelacyj poselskich i sposób **ograniczenia ich.** W ub. sesji **wniesiono ich 5.500.** Sprawa ta jak również sprawa obchodu 10-lecia niepodległości będzie omawiana **na następnem zebraniu prezesów klubów dnia 16 b. m.**

P. min. Piłsudski w Bukareszcie.

Bukareszt. 1 10. (PAT.) W niedzielę wieczorem poselstwo polskie wydało uroczysty obiad, w którym oprócz marsz. Piłsudskiego i państwa Szembeków uczestniczyli: rumuński prezes rady ministrów Vintila Bratianu, minister spraw zagranicznych Argetoianu, min. spr. wewn. Duca i poseł rumuński w Warszawie Davilla. O godz. 22 odbyło się wielkie przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych, w którem uczestniczyli wszyscy członkowie rządu, członkowie korpusu.

Bukareszt. 1 10. (PAT.) Dziś o godz. 11 p. marsz. Piłsudski złożył wizytę ministrowi wojny gen. Angelesco, poczem zwiedził rumuński sztab generalny, gdzie w ciągu pół godziny rozmawiał z generałem Margaresco. Minister wojny wydał na cześć marszałka Piłsudskiego śniadanie w szkole wojskowej.

NOWY ZARZĄD „WYZWOLENIA“.

Warszawa 1/10. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu pełnego klubu Wyzwolenia wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli prezes wicemarszałek **Woźnicki** ponownie, wiceprezesi: **Bagiński** ponownie, posłowie **Koper i Smoła.**

RADA MIĘDZYNAROD. BIURA PRACY.

Warszawa. (AW.) Poraz pierwszy państwo polskie gościć będzie radę administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy, przybywającą wraz z dyrektorem tego biura na zaproszenie rządu polskiego, celem odbycia w Warszawie 42 sesji. Posiedzenia rady plenarnej i komisyjnej trwać będą od 5 do 9 bm. i odbywać się będą w prezydjum Rady Ministrów.

O czem piszą inni?...

O dobre stosunki z prasą zagraniczną.

Oświadczenie min. Zaleskiego nie uspokoiło jeszcze całkowicie prasy niemieckiej, ale zmusiło niektóre dzienniki berlińskie do przyznania, że istotnie podawano o Polsce wiadomości nieścisłe lub nawet wprost nieprawdziwe. Np. „Germania“ przyznaje, że skutkiem „nerwowości“ w dwu ostatnich miesiącach ukazały się wiadomości, które potem trzeba było prostować. Ale zdaniem „Germanii“ część winy ponosi Polska, gdyż np. zjazd legjonistów urządzono w tym roku blisko granicy litewskiej i w okresie silnego naprężenia stosunków polsko-litewskich. Ten argument „Germanii“ nie jest przekonywującym, bo przecież nasze stosunki z Litwą są wciąż złe, a w północno-wschodniej części Polski niema miasta, któreby się bardziej, niż Wilno nadawało na wielkie zjazdy. Nie da się jednak zaprzeczyć, że wówczas do stworzenia niezdrowej atmosfery pogłosek i alarmów przyczyniły się również pisma polskie, te mianowicie, które z miną tajemniczą zapowiadały wielkie wydarzenia: doniosłe uchwały w sprawie Konstytucji względnie wielką manifestację zbrojną przeciw Woldemarasowi. Robienie sensacyj z poważnych zagadnień politycznych jest robotą bardzo szkodliwą. Kampanja przeciw Litwie miała między innemi ten skutek, że zwróciła uwagę prasy światowej na Kowno.

Litewskie rewelacje o gen. Zagórskim.

Obecnie z tego Kowna rozeszły się na cały świat „rewelacje“ o gen. Zagórskim. PAT. już dwa razy je dementował. Ale to nie powstrzymało chciwych sensacji dziennikarzy berlińskich. „Berliner Tageblatt“ umieścił artykuł „Der Tod des Generals Zagórski“, a „Vossische Zeitung“ — „Ende des Generals Zagórski“. Oba te dzienniki (wydawane i redagowane przez żydów) zostały skonfiskowane przez policję w Katowicach. Tamże skonfiskowano „Kattowitzer Zeitung“, a także „Polonię“, chociaż ta powiedziała wyraźnie, co należy sądzić o wartości tych „rewelacyj“.

„Głos Prawdy“ pisał z tego powodu:

> „Rewelacje“ te, ogłoszone przez poważne dzienniki niemieckie pod sensacyjnemi tytułami, rzucają właściwe światło na wartość protestów prasy niemieckiej przeciw oskarżeniu jej o oszczerczą kampanję antypolską“.

Sam „Głos Prawdy“ podał kilka szczegółów z tych „rewelacyj“, a ponadto twierdził, że są one „powtórzeniem nikczemnych wersyj endeckich“ i że ich „idjotyczność rzuca się w oczy“.

Inny dziennik sanacyjny „Kurjer Wileński“ podaje, że uśmiercenie gen. Zagórskiego miało się odbyć

> „w takich obrazowo przedstawionych okolicznościach: gen. Zagórskiego zastrzelono, później posiekano na kawałki, a wreszcie zakopano w jakimś tam podwarszawskim lasku“.

Człowiekiem, który dostarczył prasie kowieńskiej tych sensacyj, jest niejaki Pietkiewicz z Nowych Święcian, zwykły oszust i szantażysta. Zdołał on jednak uzyskać legitymację dziennikarską „Epoki“.

Jego „rewelacje“ wkrótce przebrzmieją tak, jak różne inne. Ale jeśli prasa światowa tak się nimi zainteresowała, to należałoby z tego wyciągnąć wniosek, że mylnem było stanowisko „Głosu Prawdy“ i innych organów sanacyjnych, które uważały sprawę gen. Zagórskiego za definitywnie załatwioną i żądały represyj przeciw pismom niezależnym, które domagały się wyjaśnień.

Czy Polska ma prawo żądać kolonij?

Wśród artykułów na temat praw Polski do mandatu kolonjalnego wyróżnił się artykuł ks. J. Panasia, który argumentuje w sposób następujący:

> „Na wszechświatowem targowisku interesów i namiętności ludzkiej skromność zupełnie nie popłaca i dlatego teraz szczególnie, gdy zbliża się czas rewizyj mandatów kolonjalnych, podnieśmy głośno nasze prawo do życia, do miejsca pod ciepłemi promieniami słońca, prawo wynikające z rozkazu Bożego, wynikającego z rozrodczej siły naszego narodu, tudzież prawo ludzkie, wynikające z naszej cywilizacji (nadmieniam, że blisko 300 księży misjonarzy Polaków pracuje w kolonjach afrykańskich) i gospodarczej pracy naszego spadku po Rzeszy niemieckiej, i co najważniejsze, prawo zdobyte krwią naszego żołnierza nie tylko na polach Kaniowa, Szampanji, ale i pod Warszawą w roku 1920, bo Polska wówczas zakryła sobą chrześcijańską cywilizację światową przed zalewem dzikiego barbarzyństwa“.

Zdaniem ks. Panasia najodpowiedniejszą kolonją dla Polski byłby Kamerun, dawna posiadłość niemiecka.

Międzynarodowy Kongres Ch. Z. Z.

REFERATY I ZAKOŃCZENIE.

Drugi dzień obrad Międzynarodowego Kongresu Ch. Z. Z. w Monachjum, 27 września, stał pod znakiem referatów i dyskusji w sprawach niezwykłej wagi dla życia gospodarczego i społecznego w świecie.

Pierwszy z tych referatów wygłosił **p. Baltrusch** (Berlin), jeden z głównych kierowników Ch. Z. Z. w Niemczech. Mówił na temat „koncentracji w przemyśle“...

Wydaje się — konstatuje p. Baltrusch — **jakgdyby kapitał powojenny chciał wyeliminować z życia gospodarczego zasadniczą podstawę kapitalistycznego systemu, mianowicie zasadę podaży i popytu, i wolnej konkurencji.** Życie gospodarcze rozwija się obecnie w kierunku zawierania umów, karteli i trustów pomiędzy przedsiębiorcami, które, rzecz jasna, usuwają wolną konkurencję zwolna na bok.

Przedstawiwszy stan karteli przemysłowych Rzeszy niemieckiej i w innych krajach, podkreślił referent, że **koncentracja wykazuje tendencje monopolistyczne,** i wskazał na konieczność obrony przed niemi.

Drugi referent „koncentracji w przemyśle“, **p. Amelinck, jen sekretarz Ch. Z. Z. w Holandji,** oceniał przedstawione przez przedmówcę zjawisko z punktu widzenia ogólnego dobra... **Koncentracja (kartele i trusty) ma swoje dobre i złe strony.** Do dobrych należą: ułatwienie racjonalizacji produkcji, oszczędność na reklamie i kosztach transportu, podział rynków zbytu, i, wreszcie większa planowość w produkcji. Ale — mówił referent — jak długo koncentracja przemysłowa prowadzoną jest wyłącznie przez sam prywatny kapitał, istnieje niebezpieczeństwo, że niekontrolowane przez nikogo porozumienie przedsiębiorców przyniesie pracownikom pogorszenie warunków pracy, odbije się wyzyskiem konsumentów i w ten sposób sprowadzi na społeczeństwo szkody, zamiast pożytku. Wobec tego **domaga się referent kontroli nad kartelami ze strony państwa**, w pierwszym rzędzie zaś ujawnienia karteli.

Sprawie **„racjonalizacji“ produkcji poświęcone były także dwa referaty.** W pierwszym z nich p. **Hugo Haan (Genewa), dyrektor Międzynar. Instytutu dla racjonalizacji,** omówił korzyści i szkody, które nowy kierunek produkcji przynosi... Racjonalizacja jest do pewnego stopnia postępem w traktowaniu robotnika. Gdy przedtem robotnik był uważany za towar i rzecz prawie martwą, racjonalizacja zwraca uwagę na jego duchowość i indywidualność. Ponadto zmniejsza złe skutki, jakie w nowoczesnej produkcji powoduje nieosobisty stosunek przedsiębiorcy (spółki akc.) do świata pracy; zbliża bowiem do siebie kierowników przedsiębiorstwa i robotników. Nie jest jednak bez zarzutu.

Mówił o tem p. **Jul. Zirnheld (Paryż), przewodniczący Ch. Z. Z. we Francji...** Szkody, które powoduje obecny sposób przeprowadzenia racjonalizacji, dotyczą przedewszystkiem moralnej strony życia robotniczego.

Popołudniu 27 września dokonano **wyboru Zarządu Międzynarodówki.** Prezesem wybrano **p. Bernarda Ottego, sekretarza jen. Ch. Z. Z. w Niemczech,** młodego, inteligentnego i energicznego działacza robotniczego. On też objął przewodnictwo na kongresie w trzecim dniu obrad, w dn. 28 września.

Wydarzeniem tego dnia było pojawienie się p. Alberta Thomas'a, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, na kongresie. Powitał go prezes Otte wskazując na doniosłość prac Biura genewskiego dla sprawy robotniczej. Równocześnie jednak podkreślił konieczność równouprawnienia ruchu chrześcijańsko-społecznego z obozem socjalistycznym na terenie genewskim. W odpowiedzi swej **podniósł p. Thomas zasługi ruchu chrześcijańsko społecznego i ministrów pracy, których on wydał,** jak: ks. Braunsa w Niemczech, ks. Szramka w Czechosłowacji, ks. Vassa na Węgrzech, p. Hymansa w Belgji, — dalej przywódców, jak Spalowsky w Austrji, ks. Nolens w Holandji... W akcji robotniczej biorą udział różne kierunki społeczne. Jest niemożliwą rzeczą — mówił — ich zniknięcie; każdy z nich musi się starać, by według swych zasad pracował najlepiej dla warstwy robotniczej: **Ze swej strony przyrzekł p. Thomas poprzeć starania Międzynarodówki Ch. Z. Z. o lepszą reprezentację w Genewie.**

Z kolei nastąpił ostatni referat; wygłosił go sekretarz jener. Ch. Z. Z. w Belgji, p. **Pauwels, na temat zadań Ch. Z. Z. w obecnych gospodarczych warunkach...** Podkreślił on mocno, że socjalistyczny ruch zawodowy mimo swej aktywności nie usunął trudności, których zwalczanie uważa za swój cel. Nacisk czynników materjalnych na świat „pracy“ jest w dalszym ciągu wielki... Socjalizm, dalej, nie rozumie już tendencyj nowych czasów które zmierzają do zorganizowania planowej produkcji. Co najwyżej chce tę organizację przeprowadzić przy pomocy siły państwa, gdy powinna nastąpić przez współdziałanie zainteresowanych czynników. Niezrozumiane przez socjalizm zadania podjąć winien ruch chrześcijańsko-społeczny. W tym celu jednak musi ten ruch: usprawnić swoją organizację, kształcić masy robotnicze, rozwijać w nich ducha współpracy, rozwinąć wielką akcję wychowania młodzieży robotniczej, podniesienia rodziny robotniczej, — wreszcie, musi prowadzić własne, objektywne, badania życia gospodarczo-społecznego.

Zakończyło kongres przemówienie prezesa Ottego. Było ono jakby „wyznaniem wiary“ mas zorganizowanych w Ch. Z. Z., było wyrazem nadziei i przekonania, że tylko na podstawach chrześcijańskiego solidaryzmu możliwem jest rozwiązanie trudności życia robotniczego.

Dodać należy, że w dn. 27 września urządziły monachijskie Ch. Z. Z. **uroczysty wieczór** w „Löwenbräukeller“. Przybyły takie masy uczestników, że połowa uczestników musiała zebranie odbyć na placu pod gołem niebem. Przemawiali przedstawiciele narodowości biorących udział w kongresie. Mowa Francuza Zirnhelda spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem. B. min. Stegerwald (Berlin) opowiadał swoje walki o prawo do życia dla chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Niemczech.

Kongres monachijski upłynął spokojnie i w harmonji. Przyjęte na nim rezolucje pozwolą z pewnością ulepszyć jednolitość organizacyjną i podniosą autorytet ruchu chrześcijańsko-społecznego w świecie na wyższy jeszcze, niż dotąd, poziom. Przyczyni się do tego niewątpliwie i obecność p. Thomasa na Kongresie. Swem wystąpieniem bowiem i przemówieniem stwierdził **Dyrektor Międzynarod. Biura Pracy, że chrześcijańsko-społeczny ruch robotniczy stanowi dziś w świecie zbyt ważny czynnik i zbyt wielką siłę, by go można było lekceważyć.**

W. Z.

Liczba jako siła.

SENSACYJNY ARTYKUŁ MUSSOLINIEGO.

Cała prasa włoska przedrukowała w urzędowej faszystowskiej „Gerarchii“ artykuł Mussoliniego, poświęcony zagadnieniu wzrostu ludności. Autor analizuje cyfry wzrostu ludności włoskiej w ostatnich latach i w wyniku dochodzi do wniosku, że narodowi włoskiemu grozi wielkie niebezpieczeństwo... Pozwolimy sobie podać bieg myśli tego artykułu, przedrukowanego już przez wszystkie wielkie dzienniki Europy.

Nie znam — pisze Mussolini — osobiście autora książki „Zmniejszenie urodzeń — śmierć narodów“, ani nie znalem go nawet ze słyszenia, zanim wpadł mi w oczy zeszyt „Süddeutsche Monatshefte“, z przedmową Oswalda Spenglera, — zeszyt, który wkrótce przedstawię publiczności włoskiej jako osobne dzieło przezemnie rozszerzone i przejrzane. Autor rozprawy, doktor Ryszard Kornherr jest Bawarczykiem, który skończył kursy uniwersyteckie prawa i socjologji w Monachjum i Erlangen. Choć młody (urodził się w r. 1903), mógłby już aspirować do katedry uniwersyteckiej, jednak z niej zrezygnował, aby być — jak mi pisze — swobodniejszym w walce jaką zamierza prowadzić w obronie cywilizacji zachodniej, zagrożonej przez kompleks idei, które idą od braterstwa powszechnego do szczęścia największej liczby, od hedonizmu do ograniczenia urodzeń. Jego książka jest jednym z epizodów tej kampanji. Dowody na to, że cofanie się urodzeń zagraża najpierw sile narodu, a w czasie późniejszym prowadzi go do śmierci, są w tem dziele nieodparte. Także poszczególne fazy tego procesu choroby i śmierci zostały dokładnie oświetlone i otrzymały nazwy: urbanizm i metropolizm.

W pewnym momencie miasto wzrasta chorobliwie, to znaczy nie z własnej siły, lecz przez przybytek z zewnątrz. **Im bardziej miasto rośnie i pęcznieje, tem bardziej staje się bezpłodnem.**

Progresywna bezpłodność obywateli miast pozostaje w stosunku prostym do gwałtownego wzrostu miasta. Berlin, który w ciągu wieku wzrósł ze 100.000 do 4 miljonów mieszkańców, jest dziś najbardziej bezpłodnem w świecie. Stolica rośnie, ściągając do siebie ludność wiejską, która zaledwie się umiastowiwszy, staje się bezpłodną. Na wsi powstaje pustynia lecz kiedy pustynia ta zbytnio się rozciągnie, wtedy chwyta stolicę za gardło; wtedy już ani handel, ani przemysł, ani oceany kamienia i cementu miejskiego nie mogą przywrócić równowagi, na zawsze zburzonej: przychodzi **katastrofa.**

Miasto umiera, naród złożony z ludzi bojaźliwych i starych, nie może stawić oporu narodowi młodszemu, który napiera na opuszczone granice. Tak już nieraz było. Tak może się jeszcze zdarzyć. To zdarzy się nie tylko w łonie miasta lub narodu, ale w rozmiarach nieskończenie większych: cała **rasa biała,** rasa zachodnia, **może być zalana przez inne, kolorowe rasy,** które się mnożą w tempie nam nieznanym.

Czyż więc czarni i żółci są już u naszych bram?

Tak jest, są u bram i to nie tylko przez swą płodność, ale także przez swą świadomość rasową i wiarę w swą przyszłość. Podczas gdy np. Stany Zjednoczone mają nędzny odsetek urodzin (byłby jeszcze mniejszym, gdyby nie injekcje ras innych, jak Irlandczycy, Żydzi, Włosi), to murzyni amerykańscy są niesłychanie płodni i dosięgają już cyfry 14 miljonów, to znaczy jednej szóstej zaludnienia gwiaździstej republiki. Cała dzielnica Harlem w N. Jorku zaludniona jest wyłącznie przez murzynów. Poważna rewolta murzynów, jaka wybuchła ubiegłego lipca w tej dzielnicy, z trudem tylko została przez policję stłumiona po całonocnych krwawych walkach.

Co mogą znaczyć w przyszłej historji Zachodu Chiny z 400 miljonami ludzi, **złączonych** w jednolitem państwie?... A patrząc bliżej, co może znaczyć dla reszty Europy **Rosja, w której odsetek urodzin jest najwyższym** i w której ludność — mimo wojen, epidemij, bolszewizmu, nędzy, masowych egzekucyj — **dochodzi** do 140 miljonów? Ci, którzy patrzą dalej poza życie codzienne (a nie ma prawa rządzić narodem, kto nie jest zdolnym widzieć conajmniej na 50 lat naprzód) — są tem wszystkiem zaniepokojeni.

W narodzie najbardziej przemysłowym i handlowym, w Anglji, uczeni i politycy nawołują do „powrotu do ziemi“. Lecz czyż można przenieść choćby kilka z wielu miljonów nagromadzonych w tej stolicy, nanowo na wieś? Czy droga powrotna jest możliwą? Odpowiedź Ministerstwa Rolnictwa brzmi pesymistycznie. W ostatnich 20 miesiącach ziemia orna zmniejszyła się tam o dalsze 80 tysięcy hektarów, co oznacza ubytek 200 tysięcy cetnarów, w i tak już nie dużej ilości plonów wynoszący 1.200.000 cetnarów.

A więc Londyn rośnie ale wsie angielskie stają się pustynią. W r. 1927 **Anglja wykazała ilość urodzin mniejszą, niż we Francji i w Niemczech.** Także na żyznych równinach Francji pustynia rośnie, ponieważ bezpłodny urbanizm — aby się wyżywić — wyludnił i spustoszył wsie i sioła.

Dalszy ciąg tego interesującego artykułu, poruszającego problem interesujący świat cały, podamy jutro.

Chleb i władza.

Chłopi nie dają zboża władzom sowieckim.

Moskwa, we wrześniu 1928 r.

Na czele pierwszej czerezwyczajki sowieckiej na początku wojny domowej stał człowiek, który był postrachem wszystkich — Łotysz z pochodzenia, Peters. Pierwsza czerezwyczajka składała się przeważnie z Łotyszów, którzy nawet nie znali języka rosyjskiego. I oto teraz po 10-ciu latach ten sam człowiek został mianowany komisarzem nadzwyczajnym do sprawy gromadzenia zapasów zboża, czyli dyktatorem zbożowym.

Z nominacji tej widać, że na froncie zbożowym źle się dzieje, że potrzebne są zarządzenia wyjątkowo bezwzględne, aby wykonać plany władzy centralnej. Wszystkie okólniki, przypominania, napomnienia i instrukcje zostały na papierze: **Chłopi zboża nie dają, zapasów niema.**

Codzień w pismach czyta się, że urodzaj jest wyższy, niż przeciętny, a zapasów niema. Jakże się to dzieje? Jedni zapewniają, że **przyczyną tego jest geografja.** Urodzaj jest źle rozłożony: zboże jest np. na Syberji, a potrzeba go w centrum Rosji europejskiej. Trudny dowóz. Mówią, coprawda, że w sposób wyjątkowo szybki będą przeprowadzane jakieś wąskotorówki. Ale ludność w wykonanie takich planów nie wierzy. Daleko bardziej przekonywująco w oczach szerokich mas wyglądają **długie „ogonki“ przy nabywaniu chleba i ukryty system kartkowy.** Po uchwale plenum centralnego komitetu wykonawczego, który polecił skasować wyjątkowe zarządzenia i kategorycznie zabronił stosowania sytemu „deputatów“ (po rosyjsku pajok), zdawałoby się, że wszystko wróci do normy. A tymczasem, chleb sprzedawany jest tylko w określonych niewielu punktach, przytem tylko pieczony i tylko na książeczki współdzielcze i tylko po funcie na osobę. Można coprawda kupić chleba na wolnym rynku, ale po cenie trzykrotnie przewyższającej normę.

A włościanin trwa w uporze; pomimo proklamowania różnych ulg i łask nie zjawia się na rynku i nie robi ruchu na jarmarkach. Wobec tego p. Peters zabrał się do uporządkowa-

nia polityki gromadzenia zapasów zboża i mąki. Według jego opinji pomiędzy kooperatywami i instytucjami państwowemi, gromadzącemi zapasy, odbywa się dzika konkurencja, która wytwarza zupełny chaos z tak zwanemi „putiowkami", t. j. marszrutami transportów wiozących ziarno i mąkę. Marszruty te są czemś zupełnie niezrozumiałem i dla włościan i dla reszty ludności. Chociaż teraz już nie wolno odbierać wieśniakowi zboża, a konfiskaty i rekwizycje są zabronione, jednak włościanin nie ma prawa sprzedawania swojego zboża komu i gdzie chce.

Co do tego istnieje skomplikowany i bardzo pokręcony system wszelkiego rodzaju dyrektyw i rozkazów. W rezultacie ludność woli chować zboże u siebie w domu, lub sprzedawać pokryjomu pośrednikom tak zwanym „mieszocznikom" (workarzom), którzy znowu w ogromnej ilości tak, jak niegdyś przepełniają pociągi. Wogóle wiele objawów zaczyna przypominać lata 1919-1921 do tego stopnia, że włościanie wolą otrzymywać należność za ziarno w naturze: manufakturę, odzież, buty, gwoździe itd.

Centrum szczerze chciałoby zapobiec tym objawom komunizmu wojennego, ale komuniści lokalni mając dyrektywy o walce z „kułakami", tj. z zamożnem włościaństwem a z drugiej strony nie mogąc kupić zboże po niskiej cenie, wolą uciekać się do represji ukrytych, obecnie potępionych przez władzę sowiecką. Z tego wszystkiego **wyniknie oczywiście w wielu miejscach głód.** Nabyte zagranicą zapasy pszenicy są przechowywane „na czarną godzinę", a część już rozdano na zasiewy. Moskwa troszczy się przedewszystkiem o zaopatrzenie wielkich ośrodków fabrycznych. Pracuje nad tem osobna komisja. Na posiedzeniu tej komisji p. Mikojan przyznał zresztą, że nie należy spodziewać się usunięcia niedomagań aprowizacji w bliskim czasie.

N.

Początek jubileuszu św. Wacława.

W Czechosłowacji rozpoczęły się już uroczystości ku czci św. Wacława z okazji przypadającej na rok 1929 tysiącznej rocznicy śmierci świętego króla czeskiego.

W wigilję święta, 27 września, w godzinach wieczornych przeszedł ulicami Pragi pochód z lampjonami do grobu św. Wacława na Hradczynie. Uroczyste nieszpory w kaplicy św. Wacława odprawił ks. prałat dr. Picha. O godz. 8 na wieży św. Wita wykonano koncert religijny. Okna w mieście przez cały ten wieczór były illuminowane.

I rana wczesnego 28 września straż honorową przy grobie św. Wacława pełnili członkowie „Orla". O godz. 8 i pół odprawiono tu Mszę św.

O godz. 11 odbyło się zebranie delegatów katolickich stowarzyszeń i reprezentantów władz dla wybrania Komitetu jubileuszowego. Przybyli biskupi, reprezentant Prezydenta Masaryka radca minist. Rzika, prezes Akademji Umiejętności prof. Zubaty, gubernator Banku Narodowego Pospisil i in.

Po inwokacji do św. Wacława wykonanej przez chór katedralny, zabrał głos biskup-sufragan praski, ks. Podlaha, wskazując na ważność jubileuszu św. Wacława. Przypomina on bowiem, że już przed tysiącem lat Czechy były samodzielnem państwem. Zakończył swoją mowę biskup Podlaha słowy: **„Czem dla Francji św. Joanna, dla Węgier św. Szczepan, tem dla Czech — św. Wacław".**

Następnie przez aklamację wybrano Komitet jubileuszowy. Przewodniczącym został pos. Prokopek, pierwszym jego zastępcą biskup Podlaha, drugie miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela Słowaków; trzecim wiceprzewodniczącym wybrany został prezydent miasta Pragi, dr. Baxa. Do Komitetu wybrani zostali dalej m. in.: arcyb. Kordacz, arcyb. Precan (Ołomuniec), biskup Kmetko (Trnawa), ks. minister Szramek, min. oświaty Hodża, prezydent Ruśi Przykarpackiej Drobny, prezes Akad. Umiej. prof. Zubaty, przewodniczący sejmu Malypetz, przewod. senatu Hruban, gubernator Banku Narod. Pospisil, pełnomocny minister Krofta, ks. A. Hlinka, prezesi stronnictw: „Lidova Strana", „ludowców" (ks. Hlinki), narodowej demokracji, agrarjuszów, narodowo-socjalistycznego i socjalnej demokracji i w. in.

Po południu odbył się wielki pochód katolickich organizacyj do grobu św. Wacława, gdzie nastąpiło błogosławieństwo relikwjami św. Wacława.

O zawieszenie krzyża w Instyt. Weterynaryjnym w Warszawie.

W roku 1927 w sali reprezentacyjnej Instytutu Weterynaryjnego w Warszawie zawieszono godło Męki Pańskiej. Stało się to za zgodą ówczesnego dziekana prof. Gordzialkowskiego, a na żądanie Koła Studentów Weterynaryjnych. W roku bieżącym na rozkaz nowego dziekana, prof. Szymanowskiego krzyż usunięto. P. H. Szwejkowski, prezes Koła Studentów interwenjował w tej sprawie u dziekana Szymanowskiego i dowiedział się, że rada wydziałowa rozstrzygnie tę sprawę, jeśli ją wniesie któryś z profesorów. Rzecz dziwna, że w kraju katolickim sprawa zawieszenia krzyża ma być decydowana przez głosowanie. Czyż może być jakaś wątpliwość co do tego, że krzyż zawieszony na żądanie młodzieży powinien nadal zdobić salę Instytutu, skoro ani studenci, ani profesorowie nie zadecydowali inaczej?

Na ziemiach Rzpltej

Pokłosie śmierci.

Straszna śmierć przysypanego ziemią.

We wsi Mikołajewie obok Żydaczowa usunęła się onegdaj z powodu deszczów góra piaskowa t. zw. „Łysa Ścieżka". W godzinach południowych pracował tam robotnik Michał Melnyk i został gruzami przytłoczony, wskutek czego udusił się. (Polap.).

W śmiertelnym uścisku pasa transmisyjnego.

W fabryce trykotaży Br. Reisel w Kołomyi wydarzył się ostatnio straszny wypadek. Przy pasie transmisyjnym stała 19-letnia robotnica Sławińska, trzymając w ręku sznurek; w pewnym momencie pas pochwycił sznurek, a wraz z nim i rękę, która została oderwana. Robotnice pospieszyły swej koleżance na pomoc, lecz na widok buchającej krwi pomdlały. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ofiarę nieostrożności do szpitala. (Polap.).

SAMOBÓJSTWO Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. W ostatnich dniach w Stanisławowie targnął się na swoje życie czeladnik szewski 20-letni B. Sawa, wbijając sobie wyostrzony nóż szewski w okolicę serca. Ciężko rannego, na którego donioślе jęki zbiegła się rodzina i sąsiedzi, odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego. Powodem samobójstwa brak wzajemności ze strony ukochanej.

——oo——

Kto i co kradł w Monopolu tytoniowym.

W rezultacie dalszego śledztwa w sprawie kradzieży tytoniu z fabryki Polskiego Monopolu tytoniowego w Warszawie ustalono, że kradzieży dopuszczały się tylko dwie pracowniczki. Tytoń należał nie do najprzedniejszych, lecz do tańszych gatunków. Aresztowano również znanego szmuglera Zangiera, u którego znaleziono 4 i pół kg tytoniu.

P. Curie-Skłodowska w Polsce.

Do Warszawy przyjechała z Paryża znakomita uczona polska p. Curie-Skłodowska. Przyjazd p. Skłodowskiej pozostaje w związku z budową instytutu radowego jej imienia w Warszawie. Budowa i urządzenie wewnętrzne jest już prawie na ukończeniu i p. Skłodowska żywo interesuje się stanem robót. Na cześć znakomitej uczonej p. Prezydent Rzpltej wyda na Zamku w najbliższych dniach przyjęcie, w gronie wybitnych przedstawicieli nauki.

WYKRYCIE ZBRODNI PO 6-CIU LATACH. W 1922 roku zaginęła w tajemniczy sposób Chana Goldberg, szynkarka w Trzcianie, a wszelkie poszukiwania okazały się bezcelowe. W kilka miesięcy później zamordowano w tej samej miejscowości komisarza gminy P. Kowalca, zaś w rok później został tamże zamordowany blokowy kolejowy W. Szczepan. We wszystkich trzech wypadkach nie zdołano ująć sprawców. Dopiero onegdaj policja aresztowała zbrodniarzy, którymi są znani w Trzcianie gospodarze: Jan Drans, jego syn Ludwik, zięć Stanisław Dziedzic, oraz Ładowski i Pypeć. Szynkarka była świadkiem rabunku popełnionego przez tę szajkę w roku 1915 na folwarku w Trzcianie, dlatego zamordowano ją w roku 1922, kiedy Jan Drans zamierzał ubiegać się o mandat poselski. Dwaj dalsi zamordowani byli szajce również niewygodni, dlatego postarano się o zgładzenie ich ze świata. Zbrodniarze staną przed sądem przysięgłych w Rzeszowie.

POŻARY I BURZE NA PODKARPACIU. W Korszowie (pod Kołomyją) uderzył piorun w nowowybudowany młyn motorowy, który spłonął doszczętnie. Ofiar w ludziach nie było, gdyż młyn nie był jeszcze uruchomiony. Młyn, własność Bilińskiego w Kołomyi, był zaledwie ubezpieczony na 6000 zł.

W gminie Piaseczniej koło Stanisławowa w domu włościanina M. Hodyńskiego wybuchł onegdaj w nocy groźny pożar. Spłonął dach z wiązaniem i część zagrody. Szkoda wynosi ponad 3500 złotych i jest częściowo ubezpieczony.

Wielka burza gradowa, która nawiedziła w tych dniach Przemyśl, wyrządziła ogromne szkody w sadach i na polach. Nie obeszło się i bez ofiar w ludziach, gdyż w Rożankowicach piorun porażony piorunem fornal dworski P. Miściszyn. (Polap.).

NOWE BUDOWLE W TORUNIU. W ubiegłą sobotę dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę mostu drogowego na Wiśle i pod gmach województwa pomorskiego w Toruniu. Ceremonji dokonał ks. biskup Okoniewski w obecności ministra Moraczewskiego.

——oo——

UDAREMNIONE ŚWIĘTOKRADZTWO W WARSZAWIE. Onegdajszej nocy niewyśledzeni złoczyńcy dostali się do zakrystji kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie i zdążyli już poотwierać wszystkie szuflady tak z ubiorami liturgicznemi, jak i z naczyniami kościelnemi, które przedstawiają znaczną wartość. Złoczyńców spłoszył zakrystjan, tak, że nie zdążyli niczego ukraść.

KRADZIEŻ 10.000 ZŁ. NA POCZCIE GŁ. W WARSZAWIE. W tych dniach skradziono na poczcie głównej w Warszawie kasjerowi Tow. anglo-europejskiego przemysłu leśnego D. Bassisowi 10.000 zł. z kieszeni. Kradzieży dokonano w chwili gdy Bassis wypełniał wirekaz pieniężny. Sprawców kradzieży nie ujęto.

CMENTARZYSKO Z CZASÓW NAJŚCIA SZWEDÓW. Pod Słonimem (woj. nowogródzkie) na „Krzywej Górze" odkryto w tych dniach dobrze zachowane cmentarzysko z czasów najścia Szwedów. Cmentarzyskiem zajęły się władze konserwatorskie. W odkopanych grobach znajduje się dużo broni i dobrze zachowane zbroje z owych czasów.

Z całego świata.

Byrd jedzie do bieguna południowego.

Kapitan Byrd, który znajduje się w drodze do Nowej Zelandji, skąd zamierza zorganizować ekspedycję do bieguna Południowego, zwrócił się do Sekretarjatu Stanów **Zjedn. z zapytaniem,** czy wszystkie dotychczas nieodkryte części lądu może zająć w imieniu Stanów Zjednoczonych.

Krew zbroczyła ulice Berlina.

Według wiadomości z Berlina, narodowa partja robotnicza t. zw. hitlerowcy zorganizowali pochód uliczny pod znakiem protestu przeciw planowi Davesa. Podczas pochodu doszło do krwawego starcia między hitlerowcami a komunistami. Podczas starcia zostało rannych 22 osób, w tem kilku policjantów.

Aresztowano około 40 uczestników demonstracji.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji.

W prowincji Jaen (poł. Hiszpanja) w pobliżu miejscowości Bacza zderzył się pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. Z gruzów wydobyto 8 osób zabitych i 22 rannych. Ratunek utrudniony był przez wielką ulewę i ciemności. Dotychczas nie ustalono przyczyn katastrofy.

Podstępny napad piratów na okręt angielski.

Z Honkongu donoszą o sensacyjnym napadzie piratów chińskich na statek angielski „Nanking", zdążający z Singapore do Swatow, na którym znajdowało się 1400 pasażerów. Piraci udawali pasażerów i udali się na statek, poczem na dany znak rzucili się na załogę, złożoną z marynarzy angielskich, zamordowali kilku oficerów i marynarzy, resztę ubezwładnili. Wartość zrabowanych przedmiotów wynosi 24 tysiące funtów szterlingów.

Wysoko postawieni młodzieńcy sprawcami katastrof samochodowych.

Syn następcy tronu szwedzkiego książę Bertil spowodował w ostatnich dniach katastrofę samochodową, w następstwie której zmarł jego kolega szkolny. Trybunał w Filipstadzie skazał księcia na 500 koron kary, za wykroczenie przeciw przepisom o ruchu samochodowym.

W New Hapen aresztowano syna prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a, który najechał swojem autem na drugie auto, raniąc przytem dwie osoby. Prawdopodobnie kierowca nie był zupełnie trzeźwy, ponieważ jak dzienniki amerykańskie donoszą, w aucie Coolidge'a znaleziono butelkę z wina.

Tragiczny powrót z bieguna północnego.

Jak donoszą z Walencji, hydroplan marynarki włoskiej, powracający ze Szpitzbergu, pragnąc uniknąć burzy, która zerwała się koło Walencji, postanowił wylądować, opadając jednak, zaczepił o druty elektryczne. Aparat spadł do Rodanu. Trzej oficerowie z przedniej kabiny, w tej liczbie major Pionzo, porażeni prądem elektrycznym, utonęli. Dwaj mechanicy, znajdujący się w tylnej kabinie odnieśli jedynie lekkie rany. Prowadzone są poszukiwania zwłok ofiar katastrofy.

——oOo——

OSZUST Z POZNANIA NA WYSTĘPACH W WIEDNIU. Wiedeńska policja aresztowała w tych dniach b. dyrektora E. J. Turzyma-Dawidowskiego, rodem z Poznania, pod zarzutem sprzeniewierzenia kaucji w wysokości 80.000 szylingów. Sumę tę otrzymał Dawidowski, który prowadził w Wiedniu jakieś biuro techniczne, — od pewnej wdowy, która była u niego urzędniczką. Jak dochodzenie wykazało, Dawidowski był już kilkakrotnie karany za rozmaite oszustwa i siedział już kilka lat w więzieniu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKÓW POD ZIEMIĄ. Jak donoszą z Hamburga, na jednej z ulic robotnicy zajęci byli onegdaj naprawianiem rur gazowych. Gdy przez dłuższy czas 4 robotników, którzy pod ziemią zajęci byli tą pracą, nie dawało znaku życia, wezwano straż pożarną. Strażacy zaopatrzeni w maski gazowe wydobyli wszystkich nieszczęśliwych, których jednak nie udało się przywrócić do życia.

ULEWY I WYLEWY WE FRANCJI. Jak donoszą z Grenoble, wylewy w okolicy Le Bourg d'Oisans wyrządziły znaczne szkody. Trzy miasteczka zostały całkowicie odcięte. Oddział saperów zdołał wyratować szereg rodzin, nawiedzonych katastrofą.

OFIARY EPIDEMJI W ATENACH. Według urzędowych danych statystycznych epidemja dengue pochłonęła w Atenach 631 osób, zaś w całej Grecji 1040. Obecnie epidemja wygasa.

Z teatru im. Słowackiego.

„Kupiec wenecki", dramat w pięciu aktach (8 odsłonach) Wiliama Szekspira. Przekład L. Ulricha. Reżyser: Zygmunt Nowakowski.

Dla tych, którzy nie mają encyklopedyj lub mając je, lenią się do nich zajrzeć, wypisuję tu parę dat, dotyczących „Kupca weneckiego".

Komentatorowie Shakespeare'a odnoszą zgodnie tę komedję (zamienioną na afiszu na dramat) do najświetniejszej epoki twórczości poety, a powstanie jej kładą na rok 1594-ty. W druku atoli ukazała się ona dopiero w cztery lata później p. t.: „The merchant of Venyce, or otherwise called, the Jewe of Venyce" i musiała ogromnie przypaść do gustu publiczności londyńskiej, skoro po upływie zaledwo dwóch lat (1600 r.) wyszła z druku dwukrotnie, raz z pod prasy I. Roberts'a a powtóre z oficyn T. Heyes'a.

Wątku do tej komedji, tak pełnej tragicznych sytuacyj, a właściwie obu jej wątków: historji lichwiarza dybiącego na funt mięsa z piersi żywego dłużnika, oraz historji o trzech skrzynkach i ich wyborze, Shakespeare nie stworzył lecz swoim zwyczajem wziął gotowy z średniowiecznych podań i legend. Lecz o ile motyw skrzynek pod piórem jego prawie żadnym nie uległ zmianom i został w komedję żywcem przeniesiony z G e s t a R o m a n o r u m, to na motyw mściwego lichwiarza złożyło się kilka źródeł jako to: ludowa ballada angielska o Gernutusie, oraz włoskie i francuskie podania o nieludzkim wierzycielu, wywodzącym się — folklorystycznie — z dalekiego Wschodu, wcześniej od Europy i bezpośrednie utrzymującego z żydami stosunki kupieckie. Postać tedy lichwiarza-semity, płużącego wśród rasowo odmiennego otoczenia, nie była już wtedy nowością, a podnietą do artystycznego wyzyskania jej mógł być i zapewne był dla Shakespeare'a kilku laty wcześniej napisany i wystawiony „The rich Jew of Malta" Krzysztofa Marlowe'a. Jeśliby tak istotnie było — a przemawia za tem nietylko motyw Jessyki, ale i słowa Shyloka: „ Wolałbym, żeby mężem mojej córki był kto z plemienia Barabaszowego, niż chrześcianin" — to o Shyloku Shakespeare'a w zestawieniu z żydem Marlowe'a, trzeba zawołać: q u a n t u m m u t a t u s a b i l l o!

Barabasz Marlowe'a jest potworem, który śmieje się na widok łez, dobija chorych, zakaża studnie, dłużników morzy głodem. Dwu kochanków swej jedynaczki, chrześcian, póty podjudza na siebie, aż ich ku swej uciesze do wzajemnej zagłady doprowadza. A gdy ta jedynaczka przed gniewem ojca chroni się za klauzurę, wytruwa cały klasztor, byle tylko celu swej zemsty dopiąć. To pławienie się Barabasza w ludzkiej krwi i łzach, którem się ówczesny widz rozkoszował, jest dziś dla nas odrażające, bo pozbawione przekonywującej motywacji a temsamem nieartystyczne, Shakespeare, psycholog nad psychologi, inaczej podszedł do tematu i wysilił się na uzasadnienie postępowania Shyloka. To spowodowało wprowadzenie w dramat niemal nadmiaru sytuacyj, tłómaczących uczucia i namiętność Shyloka, a w następstwie tego, bezmała pominięcie etyczno-społecznego problemu całej sprawy. Całkiem pominąć go, było już i w owych czasach niepodobieństwem. Potrącił też o niego i słowik Avonu, kładąc w usta Shyloka na widok Antonia, wzoru przyjaciół i kryształowych charakterów, takie słowa:

„Jakże chytrego ma on twarz celnika!
Nienawidzę go, bo jest chrześcianinem;
Lecz bardziej jeszcze za to, że z nikczemnej
Prostoduszności g r a t i s borgi daje
I nam tu stopę procentów obniża.
Gdybym mu kiedy mógł pomacać żeber,
Dawna ma niechęć ulgiby doznała.
On gardzi moim ludem i publicznie
Na zgromadzeniach kupieckich szkaluje
Mnie, moje sprawy i uczciwe zyski
Mieniąc je lichwą. Niech będzie przeklętym
Mój ród, jeżeli kiedy mu przebaczę" *).

W paru tych wierszach, niby olbrzymie drzewo w zalążku nasiennym, mieści się cały problem sprawy żydowskiej. Poeta nie rozwinął go w dalszym ciągu swej komedji i rozwinąć go nie mógł, nie mając — bo owe czasy jej nie miały — wiedzy socjologicznej i poglądu na zawiłe i ciemne procesy historyczne. Pochłonęła go całkowicie psychologja jednostki w jej mechanicznym raczej stosunku do obcego rasowo otoczenia. Arkana działalności takich jednostek, z któremi z czasem zsolidaryzowały się masy współplemieńców, były dla oka Shakespeare'a jeszcze zakryte. To też z tematu tego wydobył jedynie to, co mogło wydobyć serce a nie rozum: pieśń niedoli Shyloków. Pieśń całkowicie jednostronną. I trzeba było paruset lat, aby dostrzeżono także niedolę a l t e r a e p a r t i s, jak ją dostrzegło w „Nieboskiej" genjalne oko Z. Krasińskiego i pozwoliło muzie jego wznieść się na wyżyny proroctwa, codziennie realizującego się częściowo na przestrzeni całego świata ...kiego a zrealizowanego całkowicie przez ...ładków-Sobelsohnów, Trockich-Bornsteinów i Bela Kuhnów na ziemiach naszych sąsiadów.

Mimo zacieśnienia się do pieśni niedoli Shyloków, dostrzegł Shakespeare kilka rysów znamiennych dla stosunku diaspory do jej otoczenia. Podniosę tu jeden tylko. — Shylok zamieszcza „tylko dla żartu" w skrypcie dłużnym Antonia klauzulę o wycięciu z jego piersi funta mięsa, — klauzulę dziką i „dla żartu", więc pozbawioną sankcji prawnej, — ale przed sądem domaga się jej wykonania właśnie w imię prawa, raz wołając z emfazą patrjoty:

„Jeśli mi tego odmówicie, hańba
Waszemu prawu! Ustawy Wenecji
Są czczą literą, mocy nie mającą"

drugi raz grożąc poprostu doży:

„Jeślibym w tej mierze
Sprawiedliwości nie uzyskał, niechaj
Odpowiedzialność ciąży na swobodach
I przywilejach tego miasta".

Czytając te wiersze, a raczej słuchając ich ze sceny, ma się wrażenie, że to nie Wenecja i wiek XVI. lecz p a r a d i s u s j u d e o r u m i dzień dzisiejszy.

Z zajęciem też słuchano w sobotę „Kupca weneckiego", którego teatr nasz wystawił starannie i zagrał w najtrafniejszej obsadzie. Shyloka widziałem ostatni raz w bardzo ciekawej i oryginalnej interpretacji Kazimierza Kamińskiego, a przed laty w klasycznem wykonaniu Rapackiego. Nie pamiętam ich tak, abym mógł przeprowadzić porównanie ich gry z grą p. Sosnowskiego. Porównania zresztą do niczego w takich razach nie prowadzą. Pragnę więc jedynie zaznaczyć, że Shylok p. Sosnowskiego był zagrany znakomicie; scena w sądzie budziła dreszcz zgrozy i współczucia. Załamanie się Shyloka i zbyt prędkie — zdaniem wielu krytyków Shakespeare'a — przejście jego do rezygnacji, wycieniował artysta wspaniale i grą swoją położył na tekście poety ratusz, obalający sądy krytyków. — Reszta wykonawców trzymała się i utrzymała na wysokim poziomie gry. Porcja p. Jaroszewskiej miała u starszych bywalców teatralnych nielada rywalkę we wspomnieniach kreacji Modrzejewskiej i Barszczewskiej, lecz artystka nasza wspomnienia te zatarła i była tą piękną, mądrą i kochającą kobietą, jaką ją chciał mieć Shakespeare. Tosamo trzeba powiedzieć o Antoniu i Bassaniu pp. Burnatowicza i Szymańskiego. Pan Burnatowicz powoli ale stale, szczebel po szczeblu idący w górę, miał bardzo szlachetny ton ogólny, a w scenie sądu prawdziwie piękne akcenty. P. Szymański, który lat kilka bawił za Krakowem, przestał już być obietnicą dużego talentu, a stał się jego realizacją. Świetna postawa, uroda i ciepłe, z pod serca tony pozwalają tuszyć, że scena polska doczekała się nareszcie w p. Szymańskim bohaterskiego amanta. O reszcie wykonawców zaznaczyłem już ogólnikowo, że grą swą stanęli na wysokim poziomie, ale byłoby niesprawiedliwością, gdybym specjalnie nie podniósł wybornego duetu pp. Szymborskiego i Łubiakowskiego. Obaj dali prawdziwie „szekspirowskie" postacie, z których figura mądro-głupka Lancelota w interpretacji p. Łubiakowskiego przerosła w rolę popisową. Monolog w drugim akcie był może zamało wypauzowany, podszepty sumienia i szatana niedość odcinały się głosowo, a całość (premjera!) była nazbyt nerwowa, ale ujęcie roli pierwszorzędne, gruntownie przemyślane i zapowiadające w p. Łubiakowskim charakterystycznego aktora nieprzeciętnej miary.

Przy całem jednak uznaniu dla sobotniej reprezentacji i jej zespołu, mam pewne zastrzeżenia co do aktu czwartego. Najprzód ogród. Cyprysów jego nie wystylizowano na drzewa, lecz na tyki z szarego papieru, ostremi końcami sterczące w niebo. A następnie djalog Jessyki i Lorenza, w wykonaniu p. Barwińskiej i p. Dąbrowskiego. Przecklwiono go do przesady. Toć to para żółtodziobów, pełnych temperamentu południowców, żądnych pieszczoty. Po co więc to mdłe cedzenie jednej z najpiękniejszych swym liryzmem scen u Shakespeare'a? Cały ten akt tryska humorem, poeta uderza niemal w ton buffo, każąc Porcji i Bassaniowi kończyć kilkanaście wierszy jednym rymem: „pierścień". Jessyka i Lorenzo to dwa dzieciaki. Dzisiejszy autor np. K. Tetmajer kazałby im w tem miejscu dziecinnić się i pleść tyle co, żeby się samym tylko głosem swym pieścili i upajali. Ale Sheakespeare umiał to dziecinnienie się wydobyć inaczej a uwidoczniłoby się ono z pewnością, gdyby refren: „W taką to noc..." potraktowano jak pospieszną stichomitję, a Jessyka i Lorenzo niemal wyrywali sobie słowa i chcieli jedna drugiego przegadać. To „W taką to noc..." powinno między niemi fruwać jak podrzucana piłka tennisowa. Tak jak w sobotę scenę tę zagrano, stanowiła ona w realistycznej naogół całości dyssonans. „A żaden nie wprawuje łaty sukna nowego w szatę wiotchą" i naowdrót wiotką łatę w tęgie sukno, a w wykonaniu sobotniem wysoce poetyczna lecz jędrna ta scena zwiotszała. Poza tą jedną chybką, całość „Kupca weneckiego" była pod względem reżyserskim bez zarzutu.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

*) Przekład Józefa Paszkowskiego.

Wiadomości sportowe.

Zakończenie mistrzostw hippicznych armji

W ub. niedzielę ukończono w Warszawie rozgrywanie konkursów hippicznych o mistrzostwo armji, które składało się z czterech prób: ujeżdżania konia, władania bronią, wytrzymałości i skoków. O zdobyciu mistrzostwa decydowało najlepsze miejsce we wszystkich tych próbach. **Mistrzem armji na rok 1928 został zespół 19 pułku ułanów,** wicemistrzem zespół K. O. P. W kwalifikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął **rotm. Kuźmiński.**

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski

w czasie 3 godz. 9 min. 4 sek.

W przeszłą niedzielę odbył się w Bydgoszczy **5-ty bieg maratoński o mistrzostwo Polski.** Do biegu tego zapisało się 28 zawodników, startowało zaś 26. **Pierwsze miejsce,** w tej najcięższej w lekkiej atletyce konkurencji, **zajął Buczyński** (Warszawa) **wczasie 3:09.04 godz.** 2) Nowakowski (Warta) 3:13.04 godz. Czas Buczyńskiego zasługuje na uznanie z tego powodu, że osiągnięty został na fatalnej, rozmokłej szosie wśród ulewnego deszczu. Bieg ukończyło 12 zawodników.

Konopacka mistrzynią Polski w lekkie atletyce.

W ub. niedzielę rozegrane zostały w Bydgoszczy 5-te zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski, przy licznym udziale zawodniczek z całego kraju. **Mistrzynią Polski na r. 1928 została Konopacka,** zdobywczyni 4.065,07 punktów.

KRAJOWE WYNIKI PIŁKARSKIE.

ŁODZ.
Ł. K. S. — Śląsk 6:1 (1:1).
LWÓW.
Hasmonea — I. F. C. 4:2 (1:0).
Warszawianka — Pogoń 1:0 (1:0).
KATOWICE.
Ruch — Turyści 2:1.

TABELA LIGOWA.

Po niedzielnych zawodach tabela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco: 1) Warta 32 pkt.; **2) Wisła 31 pkt.. 3) Cracovia 29 pkt.;** 4) Legja 28 pkt.; 5) I. F. C. 26 pkt.; 6) Pogoń 26 pkt.; 7) Polonja 24 pkt.; 8) Turyści 21 pkt.; 9) Czarni 21 pkt.. 10) Warszawianka 20 pkt.; 11) Ruch 19 pkt.; 12) Ł. K. S. 16 pkt.; 13) Hasmonea 13 pkt.; 14) T. K. S. 6 pkt.; 15 Śląsk 6 pkt.

Sport zagranicą.

Footbalowy kodeks karny.

W Niemczech zaprowadzono kary, za pewne przekroczenia sportowe. Rozchodzi się tu o następujące kary, najczęściej się zdarzające: **obraza sędziego — wykluczenie z 3-ch gier mistrzowskich, czynne znieważenie sędziego = dyskwalifikacja półroczna, obraza przeciwnika = wykluczenie z 2 gier mistrzowskich, Czynne znieważenie przeciwnika = dyskwalifikacja 4-o miesięczna itd.** Zaznaczyć należy, że są to kary minimalne.

Profesjonalizm footbalowy.

Zawodostwo piłkarskie zdobywa sobie jedną twierdzę po drugiej. Za **Anglją,** która od lat ma doskonale zorganizowane związki zawodowe, poszły **Austrja, Węgry i Czechosłowacja.** Ostatnio zaś powstał w **Belgji** zawodowy związek piłkarski, do którego przystąpiła grupa brukselska z 12 towarzystwami, wallońska 20-toma, — wreszcie grupa **M a l i n e s** z 11. Jak widzimy, z pod ziemi **wyrosło nagle 43 zawodowych towarzystw!**

BIEG 3000 M. W CZASIE 8 MIN. 44 SEK.!

Praga. 29 9. (PAT.) Wczoraj startował tu **Nurmi** w biegu na **3000** metrów i **osiągnął czas 8 min. 44 sek.**

Jest to wynik, którego nie osiągnął dotychczas żaden biegacz długodystansowy, wyczyn najpiękniejszy, sięgający może tradycją ku pierwszym igrzyskom w Grecji, kiedyto Grek Athos w biegu o podobnej długości osiągnął czas (podług dzisiejszych miar czasu) 9 minut!

STWORZENIE NOWEJ KATEGORJI GRACZY TENISOWYCH „PÓŁZAWODOWCÓW".

Prezes Zach. Zw. Tenisowego Ameryki Półn. proponuje stworzenie **nowej kategorji graczy tenisowych — „półzawodowców".** Do kategorji tej zaliczonoby m. in. **Tildena i innych.** Zdaniem Stowarta **utworzenie takiej kategorji graczy przyczyni się do odświeżenia atmosfery wśród sportowców.**

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LISTONOSZÓW.

W rozegranym dziś meczu **urzędnicy pocztowi Francji pokonali pocztowców niemieckich 8:1.**

Z Włocławka.

Pożegnanie wybitnych działaczy chrześcijańsko-społecznych. — Tydzień L. O. P. P. — Z teatru.

Piszą nam z Włocławka:

W tych dniach opuszcza nasze miasto 2-ch wybitnych na terenie Włocławka działaczy chrześć.-społecznych: ks. Radomski i ks. Stefan Petrykowski. Ks. Radomski działał głównie wśród młodzieży, był przez szereg lat gener. sekretarzem katolickich Stow. Młodzieży, oraz patronem Stow. Młodzieży „Spójnia". Ks. Petrykowski był patronem Chrześć Związków Zawodowych, Tow. Miłośników Sceny, a cieszył się ogólną sympatją wśród robotników, czego wyrazem było serdeczne pożegnanie ustępującego na probostwo ks. patrona. W osobach ks. Radomskiego oraz ks. Petrykowskiego traci ruch chrześcijańsko-społeczny w Włocławku dzielnych pracowników.

Z okazji tygodnia L. O. P. P. urządzono kilka imprez, które jednak nie przynoszą spodziewanych korzyści; widać, że społeczeństwo ani materjalnie nie spieszy z pomocą, ani wogóle kwestją obrony powietrznej się nie interesuje. Ażeby zachęcić do zainteresowania się tą sprawą przynajmniej młodzież, urządza się dla niej odczyty i wyświetla filmy z dziedziny zagadnień obrony powietrznej państwa.

Choć Włocławek niema stałego teatru, jednak dosyć często zjeżdżają artyści teatrów warszawskich lub toruńskiego na występy gościnne. W zeszłym tygodniu wystąpił w Ibsenowskich Upiorach p. Adwentowicz, we wtorek artyści Perskiego Oka z Rentgenem i Koszutskim na czele wystąpili z rewją „Nareszcie jesteśmy", wczoraj teatr toruński wystawił Rapackiego syna Pannę z dobrego domu z p. Rapacką, artystką warszawską, w roli tytułowej.

(fk.).

Zabytki sztuki podhalańskiej niszczeją.

We wsi Trybszy na Spiszu znajduje się stary drewniany kościółek zbudowany jeszcze w 16 wieku. Należy on do najciekawszych malowanych, drewnianych polskich kościołów. Posiada oryginalną figuralną polichromię, wykonaną wprost na drzewie i jest dziełem nieprzeciętnego malarza i dekoratora. Wskutek jednak długoletniego nieodnawiania malowidło Trybskie znajduje się w stanie opłakanem zniszczone przez zaciekanie wody deszczowej, wytarcie i t. d.

Obecnie jest ten kościółek używany na skład materjałów budowlanych. Jeśli stan taki potrwa to trzeba go będzie rozebrać, a w ten sposób zniknie jeden z najcenniejszych zabytków sztuki podhalańskiej. Nadto niszczeją bezpowrotnie nie oszacowane dotychczas a wartościowe zabytki dawnej sztuki w kościołach w Dębnie. Tryptyki starodawne w kościele w Łopusznej, w Sromowcach Niżnych, w Grywałdzie, w Nowym Targu.

Podbój powietrza.

Znowu wypadek samolotowy.

Koło Falenicy, pod Warszawą, wpadł w tych dniach do Wisły samolot prywatnej Żeglugi nr. 1060, który uległ częściowemu rozbiciu. Dwaj lotnicy wyszli z przygody cało i dopłynęli do brzegu. Uszkodzony samolot będzie wydobyty z wody przy pomocy dźwigów.

Rzeczy ciekawe.

Alkohol i buciki.

Jednem z pierwszych miast w Stanach Zjednoczonych, które zaprowadziły u siebie zakaz wyszynku wódki, było miasto Seattle, w stanie Washington, nad oceanem Spokojnym. Wymownym skutkiem tego zakazu stał się zaraz znacznie zwiększony popyt na trzewiki dziecięce.

Niemożność bowiem upijania się przez ojców zaopatrzyła dziatwę w obuwie.

Co słychać w Krakowie?

Rozstrzygnięcie konkursu na gmach Bibljoteki Jag.

W tych dniach odbył się w Krakowie sąd konkursowy na projekt gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej. Nadesłano 17 prac. Pierwszą nagrodę (w wysokości 11.000 zł.) i drugą (7.000 zł.) otrzymał arch. W. Krzyżanowski z Krakowa, trzecią (5.000 zł.) spółka, złożona z arch Z. Kowalskiego, A. Moscheni i D. Reitera, czwartą (4.000 zł.) W. Nowakowski, piątą zaś (3.000 zł.) T. Padanjer i M. Bursztyn.

Sąd konkursowy stanowili pp. inż. Kujelski z ramienia ministerstwa robót publicznych, jako przewodniczący, inż. Z. Mączeński z ramienia ministerstwa oświaty, inż. M. Heitzman, prof. T. Sikorski i Kuntze z senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. R. Świerczyński z Politechniki Warszawskiej, prof Gałęzowski ze Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie i arch. K. Kulczyński z ramienia Krakowskiego Koła Architektów.

———OO———

180.000 zł. dla wystawców rzemieślników.

Na skutek starań Izb Rzemieślniczych, które wysłały do premjera Bartla przed dwoma tygodniami deputację (krakowską Izbę reprezentował p. Kosobudzki) — rząd przyznał kredyt 180.000 zł. na zbudowanie osobnego pawilonu na Polskiej Wystawie Krajowej 1929 dla wystawców rzemieślników całej Polski. Komitet rzemieślniczy dla P. W. K. w Krakowie mieści się w Izbie Rzemieślniczej.

Również p. prezydent Rolle przyrzekł komitetowi rzemieślniczemu krakowskiemu udzielić pomocy finansowej dla wystawców-rzemieślników z Krakowa.

Główny komitet rzemieślniczy dla wystawy (utworzony przez wszystkie Izby Rzemieślnicze) urzęduje w Poznaniu pod przewodnictwem p. Iwasińskiego, prezesa tamtejszej Izby Rzemieślniczej, i p. Juszczaka, dyrektora tejże Izby.

———OO———

Konferencja w sprawie archiwów państwowych.

Dnia 28 września b. r. odbyła się w Akademji Umiejętności w Krakowie konferencja w sprawie rozdziału archiwów państwowych W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich uniwersytetów i bibljotek uniwersyteckich, oraz głównego archiwum państwowego i ministerstwa oświaty. Omówiono sprawę **scalania materjałów archiwalnych na zasadzie ich pierwotnego pochodzenia**, dalej sprawy odzyskania przez państwo archiwarjów państwowych, znajdujących się w rękach prywatnych, a niedostępnych dla użytku ogólnego, oraz **sprawę podziału państwowych rękopisów i druków, odzyskanych od sowietów.**

Humanitarna działalność Twa Św. Wincentego a Paulo.

Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo, koło podgórskie, jest jednem z najruchliwszych kół tego Towarzystwa. Pomimo znikomej ilości członków czynnych, otacza troskliwą opieką **niezdolnych do pracy chorych i starców, daje przytułek 15 kobietom staruszkom,** co w wielkiej mierze odciąża Towarzystwo Dobroczynności i Miejski Dom kalek. Maleńki, stary, zniszczony, odrapany domek przy ulicy Zamojskiego 50 na Podgórzu mieści scenkę do przedstawień amatorskich, czytelnię katolicką oraz skromną, ale **doborową bibljotekę,** z której uboższe społeczeństwo katolickie dzielnicy podgórskiej czerpie nietylko wiedzę, ale utrwala się w zasadach wiary.

Nie koniec na tem. Towarzystwo Świętego Wincentego a Paulo w Podgórzu pod energicznem kierownictwem członków wydziału pp. Michała Knycza prezesa Macieja Łukawskiego wiceprezesa i Ignacego Dobrowolskiego, założyło w ubiegłym roku **szkołę dla analfabetów,** z której przy niezmordowanej pracy p. Wrońskiego, korzystało 20 osób. W bieżącym roku zgłosiło się już 25 żądnych nauki analfabetów obojga płci i zgłaszają się dalej; niestety z powodu braku funduszów Towarzystwo musi odmawiać dalszych przyjęć.

Aby nie wprowadzać w tym kierunku dalszych ograniczeń, Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo w Podgórzu zwraca się z gorącym apelem do wszystkich tych, którym dobro bliźnich leży na sercu, aby raczyli czyto książką, czyteż przyborami do pisania, lub choćby drobną kwotą przyczynić się do tego humanitarnego dzieła. Łaskawe datki przyjmuje skarbnik Towarzystwa, p. Ignacy Dobrowolski, ul. Zamojskiego 50, Podgórze.

——oOo——

Kraków, dnia 2-go października 1928.

Wtorek 2: św. Aniołów Stróżów.
Środa 3: św. Kandyda i Ew.
Środa 3: Wschód słońca o godz. 5.42, zachód o 17.16.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE KRAK. KOŁA KSIĘŻY KATECHETÓW odbędzie się we środę 3 października) o godz. 5 po poł. w Domu Księży (ul. św. Marka 10) z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat ks. J. Sławińskiego p. t. „Z literatury lektur szkolnych“. 2) Sprawozdanie ze zebrania delegatów lig parafjalnych w Krakowie.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE UL. KARMELICKIEJ. Elektrownia miejska oświetliła w ostatnich dniach poraz pierwszy ulicę Karmelicką 20-ma lampami elektrycznemi wysokoświecowemi 500 Watt. Przez oświetlenie elektryczne zyskała ulica Karmelicka znacznie na wyglądzie w godzinach wieczornych i nocnych. Systematycznie i dość szybko wypiera oświetlenie elektryczne dotychczasowe latarnie gazowe w starem mieście, a latarnie naftowe w gminach przyłączonych.

KOMISJE PORZĄDKOWO-SANITARNE. Magistrat zawiadamia, że komisje lotne złożone z przedstawicieli magistratu i policji wznowiły swą działalność. Zadaniem tych komisyj jest badanie stosunków porządkowo-sanitarnych w realnościach, sklepach, pracowniach, hotelach i t. p. Komisje upoważnione są do wydawania doraźnych zarządzeń, oraz pociągania winnych zaniedbania do odpowiedzialności karnej.

ZEBRANIE RZEMIOSŁA MAŁOPOLSKIEGO w związku z przyszłymi wyborami do Krakowskiej Izby Rzemieślniczej, odbyło się w Krakowie w niedzielę 30 września Zgromadzenie zagaił p. Wolny, poczem wybrano przewodniczącym wiecu p. Andrzeja Różyckiego. Po referatach na temat ustawy przemysłowej, regulaminu wyborczego i kas rękodzielniczych powzięło odpowiednie rezolucje odnośnie do taktyki w przyszłych wyborach do Izby rzemieślniczej.

ARESZTOWANY ZA OBRONĘ AWANTURNIKA. Władysław Światłoń (l. 23), bez zajęcia, został aresztowany przez IV. Komisarjat policji za gwałtowne targnięcie się na policjanta w czasie, gdy ten był zajęty przy trzymaniem pewnego awanturnika. Światłoń starał się odbić tego osobnika i nie dopuścić do aresztowania go.

——oOo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i wszystkie następne dni tygodnia tłumnie odwiedzany dramat Szekspira „Kupiec Wenecki“ z p. Sosmowskim w roli Szajloka. W próbach nowość włoska Sabatino Lopez'a „Pani Bianka“ z p. Bednarzewską w roli tytułowej.

TEATR REWJOWY „GONG“. Codziennie o godz. 7 i o godz. 9 rewja „Daj nam swe serce“, która już na premjerze zdobyła sobie duże powodzenie. Cały zespół z pp. Leonowicz, Adą Owidzką, Ustarbowską, Gustawem Cybulskim, Laskowskim, Fertnerem, Kamińskim, Pilarskim (junjorem) oraz znakomitą parą taneczną Wojnar—Sobolłówna zbierają sute żniwo oklasków.

CHÓR JUGOSŁOWIAŃSKI Glasbena Matica z Lublany przybywa dziś do naszego miasta w godzinach popołudniowych. Na dworcu witać go będą wszystkie chóry krakowskie. Wieczorem odbędzie się koncert w Starym Teatrze o bardzo urozmaiconym programie, złożonym wyłącznie z utworów kompozytorów jugosłowiańskich (słoweńskich, kroackich i serbskich). Pozostałe bilety na ten wyjątkowo interesujący koncert chóralny znakomitego zespołu braci południowo-słowiańskiej sprzedaje Kasa Starego Teatru.

NA BUDOWĘ BURSY DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE złożyli w dalszym ciągu: wicepres. dr L. Schneider jako członek założyciel 1.000 zł; Ks. Prof. Teodor Czaputa jako członek założyciel 1.000 zł, M. Kasa Oszczędności w Krakowie jako członek założyciel 1.000 zł; Dyr. Edm. Makowski z Krak. 50 zł; Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krak 100 zł; Dr. Marja Estreicher z Krak. (I. rata) 5 zł; Marja Korytkowa 100 zł. — Ofiarodawcom składa komitet budowy podziękę naszem polskiem „Bóg zapłać“.

Uroczystości Wyższego Studjum Handlowego.

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie obchodziło wczoraj dwie uroczystości: poświęcenia nowo wybudowanej Auli w gmachu Studjum oraz inauguracji roku szkolnego 1928/29. Po nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Karmelitów na Piasku przez proboszcza parafji św. Szczepana ks. Molińskiego uczestnicy uroczystości zebrali się w olbrzymiej Auli Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza 4. Na krótko po godz. 11-tej przybyli: **Książę Metropolita Sapieha, premjer Bartel, wojewoda Darowski, prezydent Rolle i dowódca korpusu gen. Wróblewski**, a równocześnie młodzież W. S. H. odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał Ks. Metropolita Sapieha, który następnie wygłosił krótkie a serdeczne przemówienie, życząc Uczelni, aby przynosiła nietylko jak najpiękniejsze rezultaty pracy dla dobra kraju. ale aby była ogniskiem każdej rozumnej inicjatywy państwowo-twórczej. Przemówienie swoje zakończył Dostojny Arcypasterz słowami: „Niec Pan Bóg błogosławi wszystkim waszym pracom“.

Sprawozdanie dyr. Bollanda.

Po przemówieniu Księcia Metropolity wyszedł na katedrę dyrektor Wyższego Studjum Handlowego, **prof. dr. A. Bolland** i złożył sprawozdanie z działalności naukowej Uczelni w ub. roku akademickim. Przemówienie dyr. Bollanda nacechowane głęboką troską o rozwój Zakładu i o zapewnienie mu należytych podstaw organizacyjnych ujmowało wszechstronnie niezwykle owocną pracę studentów i odzwierciedlało wytyczne działalności Wyższego Studjum Handlowego — Instytucji powołanej do kształcenia studentów na kierownicze stanowiska w przemyśle i handlu.

Wyższe Studjum Handlowe — mówił dyr. Bolland — obejmuje pięć działów specjalizacji naukowej: **1) ogólno-handlowy, 2) towaroznawczy, 3) orjentalny, 4) pedagogiczny i 5) gospodarki samorządowej.** Studenci opracowali kilkaset tematów z dziedziny nauki handlowo-ekonomicznej i towaroznawczej będące wynikiem oddanych studjów zawodowych odbywanych pod okiem i kierownictwem wytrawnych sił profesorskich.

W ub. roku szkolnym studjowało **397 studentów i studentek** w tem 370 słuchaczy rzeczywistych (z maturą szkoły średniej ogólnokształcącej), a reszta słuchaczy wolnych z których część przez uzupełnienie w międzyczasie egzaminu dojrzałości uzyskała prawa słuchaczy zwyczajnych. Wyższe Studjum Handlowe liczy **78 dyplomantów.** W ub. roku wykładało **34 profesorów i wykładowców,** w tem 10 profesorów Un. Jag., 1 profesor z Akademji górniczej, 1 b. prof. politechniki lwowskiej, 17 docentów Uniw. Jag., a resztę stanowili stali profesorowie Studjum. Byt Uczelni jest oparty **na opłatach studentów oraz na wpływach dodatku do podatku przemysłowego.** W. S. H. korzystało z doraźnych zasiłków Ministerstwa oświaty na kształcenie kilku abiturjentów gimnazjum polskiego w Harbinie jako przodowników naszej ekspanzji gospodarczej na wschód.

Absolwenci Studjum objęli już liczne kierownicze stanowiska w przemyśle i handlu, a zapotrzebowania sił nauczycielskich w szkolnictwie zawodowem Uczelnia nie nadążyła wprost pokryć.

Z kolei dyr. Bolland przeszedł do wykładu inauguracyjnego p. t. **„powstawanie akademickich uczelni handlowych jako znamię współczesnej epoki“.** Mowca przytoczył ciekawą statystykę wyższych zakładów handlowych w państwach europejskich i dowodził, że współczesne chore życie gospodarcze może znaleźć wyjście z trudnej sytuacji drogą myśli i pracy organizacyjnej. Ciężkie problemy gospodarcze dadzą się systematycznie zanalizować, a w konsekwencji szczęśliwie rozwiązać przez naukowe dociekania i wynajdywanie sposobów zwiększenia energji produktów. Wyższe uczelnie handlowe są kuźnią pracy organizacyjno-twórczej, toteż znaczenie ich jest dla życia gospodarczego państw niesłychanie doniosłe.

Słowami: „w imię Boże otwieram rok naukowy czwarty“ — dyr. Bolland zakończył przemówienie przyjęte rzęsistemi oklaskami. Następnie zabrał głos premjer Bartel.

Poza wymienionymi na wstępie przedstawicielami władz wzięli udział w uroczystości: archiprezbiter kościoła Marjackiego ks. inf. dr. Kulinowski, prezes kolei inż. Barwicz, prezesi sądów Krzyżanowski i Panek, prezydent Izby handlowej Epstein z dyr. dr. Josefertem, rektor Uniw. Jag. Kallenbach z dziekanami wydziałów i licznem gronem profesorów, sekretarz generalny Polskiej Akademji Umiejętności, prof. dr. Kutrzeba, profesor Akademji Górniczej prof. dr. Krauze, kurator szkolny dr. Kupczyński z wizytatorami szkół średnich, dyr. Szkoły przemysłu artystycznego Raszka, dyr. Muzeum Narodowego Kopera, starosta grodzki dr. Styczeń, wojewódzki komendant policji insp. Pilch, szef bezpieczeństwa publ. Dziadosz, naczelnik wydziału przemysł. województwa radca Matusiński z instruktorem przemysłowym dr. Wyrodem oraz licznie zebrana młodzież.

Na zakończenie uroczystości chór studentów W. S. H. odśpiewał „Gaude Mater Polonia“.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Kupiec wenecki“.
Środa: „Kupiec wenecki“.
Czwartek: „Kupiec Wenecki“.

GONG.

Wtorek: „Daj nam swe serce“.
Środa: „Daj nam swe serce“.
Czwartek: „Daj nam swe serce“.
Piątek: „Daj nam swe serce“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Karuzela śmierci“.
UCIECHA: „Chicago“.
NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek“.
SZTUKA: „Spiedzy“
CORSO: „Czarna Natasza“.
WARSZAWA: „Piętno hańby“.

NEKROLOGJA.

Śp. Szymon Faustyn Pruszyński, starszy radca budownictwa wodnego zmarł w Krakowie w ub. sobotę. Zmarły był wybitnym inżynierem polskim. Urodzony w Wołosiance pod Stryjem ukończył politechnikę we Lwowie, poczem pracował przez długie lata nad regulacją rzek w Małopolsce. Jego zasługą jest między innemi regulacja Skawy, dalej obwałowanie Wisły w okolicach Krakowa, następnie regulacja Sanu. Okres wojny światowej zastał Zmarłego w Przemyślu, w którym wytrwał także w czasie walk polsko-ukraińskich. Ostatnio jako naczelnik wydziału w Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie pracował nad regulacją Dunajca i Nidy. W pracy tej wytrwał aż do ostatniej chwili.

Zmarły był głęboko wierzącym i praktykującym katolikiem, należał i gorąco współpracował w szeregu organizacjach katolicko-społecznych. Jako człowiek prawy szlachetny, dobroczynny cieszył się powszechnym szacunkiem, spieszył z ofiarną pomocą osobom potrzebującym, toteż pozostawił po sobie najlepszą pamięć wśród wszystkich, którzy go znali. R. i p.

Życie gospodarczo-społeczne.

Pierwsza próba międzynarodowego uregulowania problemów emigracyjnych.

Jedną z zasad kierujących życiem gospodarczo-społecznym jest teza, że naród, który nie wywozi ze swego kraju towarów — wywozi swe dzieci. Słuszność tego twierdzenia okazuje się najjaskrawiej na Polsce, z której wskutek nierozwiniętego należycie organizmu gospodarczego emigrują rok rocznie duże zastępy sił roboczych nie mogących znaleźć w kraju pracy i środków do życia. Emigracja ta za ubiegły okres 9-lecia wyraża się olbrzymią cyfrą jednego miljona ludzi, z których blizko połowę, bo 450.000 osób wchłonęły Stany Zjednoczone.

Nie tylko jednak Polska jest w tem położeniu, że zagadnienie emigracji urosło do znaczenia jednego z najważniejszych problemów natury społecznej.

Cały bowiem szereg państw w obecnym okresie powojennego chaosu gospodarczego stanął wobec konieczności wywozu swojego materjału ludzkiego, który nie mógł znaleźć zatrudnienia w przemyśle krajowym. Stąd widzimy w ostatnich czasach pewne usiłowania o charakterze międzynarodowym w kierunku uregulowania problemu emigracji.

Na uwagę zwłaszcza zasługuje „konferencja prywatnych organizacyj opieki nad emigrantami“, jaka powstała pod egidą Międzynarodowego Biura Pracy.

Pierwsze swoje obrady odbywała ona w czasie sesji Zgromadzenia Ligi Nar.

Na konferencji poruszono również sprawę praktyk konsulatu amerykańskiego w Warszawie przy t. zw. badaniu inteligencji.

Obecnie na konferencji Amerykanie zapowiedzieli wysłanie do Warszawy specjalnej komisji śledczej dla zbadania nadużyć w tym kierunku urzędników konsulatu w Warszawie.

—oo—

Pensje zarobkowe w Stanach Zj.

zwiększyły wydajność pracy personalu przedsiębiorstw.

National Metal Trades Association przeprowadziło ankietę w całych Stanach Zjedn. w sprawie metody wypłaty zarobków. Ankieta wykazała, że 54 proc. zakładów przemysłowych, wchodzących w skład Związku, stosuje premje przy obliczeniu i wypłacie zarobków; system ten obejmuje prawie czwartą część personelu zatrudnionego w tych zakładach.

W większości odpowiedzi na ankietę zaznaczono, iż **system premji wpływa korzystnie na wzrost zarobków, na zmniejszenie się kosztów produkcji, na zwiększenie się wydajności pracy i polepszenie jakości wytwarzanych artykułów.**

Uwagę specjalną zwraca zwłaszcza ten punkt ostatni, dotąd bowiem zarzucano często systemowi premji, iż wpływa on na pośpiech w pracy, a jednocześnie i na obniżenie jakości wytwarzanych produktów.

Ograniczenie emigracji do Kanady.

W związku ze wstrzymaniem emigracji zbiorowej do Kanady Urząd Emigracyjny wydał odpowiednie zarządzenia. Nadal wyjeżdżać do tego kraju mogą osoby, posiadające **wezwanie najbliższych krewnych, w Kanadzie zamieszkałych.** Pozbawione zaś tego prawa są **rodziny osadnicze, robotnicy rolni i służący.**

Przepisy dla statków przewożących emigrantów.

Inspektorzy i delegaci Urzędu Emigracyjnego, towarzyszący emigrantom podczas podróży morskiej, mieli możność stwierdzić wielokrotnie, iż **warunki przewozu emigrantów na statkach nie odpowiadają często wymogom i nie są dostosowane do charakteru i potrzeb emigracji polskiej.** W celu usunięcia braków, Urząd Emigracyjny przystąpił do opracowania przepisów, ustalających warunki, jakim odpowiadać winny statki, przeznaczone do przewozu emigrantów polskich.

Jako wzór posłużą normy prawne, stosowane w innych państwach, przedewszystkiem zaś w Stanach Zjednoczonych A. P.

——oo——

Zakup towarów zagran. przez instytucje państwowe.

Wobec różnorodnego interpretowania przez urzędy państwowe przepisów w sprawie **zakupu wyrobów pochodzenia zagranicznego,** ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku, skierowanym do wszystkich wojewodów, wyjaśnia, **że ministerstwo przemysłu i handlu nie jest powołane do badania i aprobowania treści i warunków umów,** zawieranych przez urzędy przy dokonywaniu zakupów zagranicznych w granicach budżetu, lecz jest ono jedynie powołane do badania, **czy zamierzone zakupy nie mogą być dokonane w kraju,** i w razie stwierdzenia, iż istotnie w kraju odnośne przedmioty nie są produkowane, do wyrażenia zgody na zakup zagranicą. Ustalenie samej treści i **warunków umowy należy do kompetencji właściwego urzędu, który jest za nią odpowiedzialny.** W myśl powyższego należy uważać za zbędne nadsyłanie do ministerstwa przemysłu i handlu projektów umów dla ich zaaprobowania, natomiast powinny być tylko nadsyłane wnioski o wyrażeniu zgody na zakup wyrobów pochodzenia zagranicznego.

Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę, że uzyskanie zgody na zakup towaru pochodzenia zagranicznego **nie jest identyczne z uzyskaniem ulgi celnej, ani też z uzyskaniem pozwolenia na przywóz tych towarów, których przywóz jest reglamentowany** i że uzyskanie ulgi celnej, czy też pozwolenia na przywóz musi być przeprowadzone stosownie do istniejących w tym zakresie rozporządzeń i przepisów, powołując się jednak każdorazowo na już uzyskaną zgodę na zakup.

401 lotów dokonano w sierpniu.

Statystyka komunikacji powietrznej w Polsce.

Na wszystkich linjach cywilnej żeglugi powietrznej w Polsce dokonano w ciągu sierpnia b. r. **401 lotów,** przyczem samoloty przeleciały w powietrzu ogółem 131.765 km., przewożąc 929 pasażerów, oraz 3.804 kg poczty i 28.921 kg towarów. **Ogólna waga dokonanych przewozów wynosi 111.690 kg.**

Rozkwit handlu światowego.

Rozwój handlu światowego w poprzedniem i obecnem stuleciu przedstawił statystycznie Juljusz Hirsch w berlińskim „Die neue Rundschau“. Według niego handel światowy około roku 1800 był oceniany na około 2 miljardy złotych (połowa sum wszystkich wywozów i przywozów). Za rok 1913 oceniano handel światowy na około 200 miljardów złotych. — Ilość mechanicznych sił roboczych, które dziś ludzie mają do dyspozycji, jest w porównaniu z rokiem 1800 tysiąc razy większa, a wykorzystanie tych sił o wiele większe.

Sutereny.

Nie do pozazdroszczenia los mieszkańców suteryn. — Eksmisje z urzędu. — Plaga procesów sądowych. — O rozumne i po ludzku traktowanie sprawy przez władze.

Wśród mieszkańców suteryn zwłaszcza na przedmieściach Krakowa znaną jest następująca treść magistrackiego pisma:

„Na podstawie ustawy i t. d. wzywa się Pana do opróżnienia sutereny, jako nie nadającej się do zamieszkania pod karą i t. d.“ Magistrat oznacza różne terminy do wykonania swojego polecenia.

Izb suterenowych w Krakowie z przedmieściem jest kilkaset. Los ich mieszkańców **jest nie do pozazdroszczenia** i słusznie, by rodziny zamieszkujące te groby znalazły zwośny dach nad głową. **Kto jednak ma myśleć o zmianie ich mieszkań?** Mało jest gospodarzy w Krakowie, którzyby się chętnie nie zgodzili na usunięcie lokatorów zamieszkujących sutereny.

Przez agresywne usuwanie mieszkańców z suteryn **stwarza miasto szereg sądowych wypowiedzeń,** stawia właściciela w przykrem położeniu **procesu z lokatorem,** który znów rzuca ostatni grosz, by bronić swojego kącika.

Rezultat zawsze ten sam, albo gospodarz sprawę przegra i narażony jest na wydatek i nienawiść lokatora, lub wygra i usunie przemocą z mieszkania za co się nasłucha lub naczyta obelg na niesumienność gospodarza.

Sprawa mieszkań suterenowych **powinna być rozumnie i po ludzku traktowana.** Magistrat powinien **zbadać wszystkie sutereny w mieście, sklasyfikować ich wartość mieszkaniową** i opróżniać najgorsze lub zamieszkane z liczną rodziną, dając tym biedakom mieszkania w domach gminnych lub państwowych. Sutereny, które odpowiadają warunkom mieszkalnym, odpowiednio wysokie, mające dostateczną ilość światła i słońca, budowane na wierzchu terenu lub zamieszkiwane przez rodziny bezdzietne, powinny zostać do użytku **do czasu wzmożenia się ilości mieszkań.**

Stosowanie ryczałtowe rozporządzeń magistratu, a czasem **przeczulenie panów fizyków miejskich wogóle do suteren, powinno być zaniechane.** Męczenie ludzi i beznadziejne podróże po magistracie, województwie i sądach **sprawy mieszkań suterenowych nie rozwiąże,** rozwiązać je może tylko miasto i Państwo **przez budowę tanich mieszkań,** zamiast pałaców pracy z grosza publicznego. Ze zbieranych podatków od przedstawień kinowych i wogóle imprez, ściągania podatku na bezrobotnych w różnych formach, miasto i rząd powinno co roku fundować dla biednych kilkaset izb i umieszczać w nich biedne rodziny. W ten sposób znikną sutereny w Krakowie **bez represyj magistrackich,** a miasto odpadnie wydatek utrzymania referentów i spisywania stosu aktów, które i tak wobec braku mieszkań dla tych biedaków pozostają bez znaczenia.

Stworzyć trzeba warunki, a potem zastosować ustawy.

Peeze.

Ochrona przemysłu w Rumunji.

Rząd Rumunji projektuje wprowadzenie w życie całego szeregu **zarządzeń prawnych i celnych w celu otoczenia opieką rozwoju przemysłu krajowego.** Maszyny rolnicze, importowane z zagranicy, będą więc obłożone **wyższem cłem.** Specjalne ulgi i premje wywozowe zostaną przyznane dla tych wyrobów rumuńskich, których cena będzie przewyższać o 5 do 10 proc. ceny odnośnych wyrobów zagranicznych.

Wielki krach bankowy w Kopenhadze.

Załamanie się jednego z najpoważniejszych banków duńskich.

Jeden z najpoważniejszych banków duńskich „Privatbanken“ w Kopenhadze zamknął swe podwoje **z powodu trudności finansowych.** Instytut bankowy, który pracował z kapitałem akcyjnym 60 miljonów koron, rezerwy zaś wynosiły 16 miljonów koron, jest **drugim największym bankiem Danji.** Straty, które bank poniósł, głównie **wskutek załamania się sfinansowanego przez bank wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego,** wynoszą **przeszło 70 miljonów koron.** Wobec katastrofalnych skutków dla całego życia gospodarczego Danji, **rząd zamierza przeprowadzić sanację „Privatbanken“.**

Żywy ruch w akcjach.

Papiery cukrownicze w zainteresowaniu.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.90¼ do 8.90¾. Bank Pol. bez zmiany.

Na rynku akcji panował ruch żywszy, zainteresowanie większe Tohanem, Chodorowem i Chybiem w większych obrotach szczególnie Tohanem, który notowano z dniem dzisiejszym ex, kupon płatny w kwocie 1 zł. od 1 akcji złotowej. Reszta papierów bez większych zmian. Ruch nagół silniejszy, obroty większe. Na pograniczu dolarówka zwyżkowa, w większem zainteresowaniu, reszta papierów utrzymana przy nieco większych obrotach.

Notowano: Tohan 13.25 ex, Parowozy 38, Niemojowski 262, Elektrownia 56.50, Chodorów 197, Chybie 72, dolarówka 93—94, Lokomotywy 137, inwestycyjna 119—120.

Radio.

Środa 3 października.

Warszawa (1111): godz. 12 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.45 Komunikat harcerski. 16 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.30 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.10 Odczyt. 17.35 „Skrzynka pocztowa“. 18 Polska muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. 19 Koncert popołudniowy. 19 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19.30 Odczyt p. t. „Na Niemnie“. 19.55 Komunikat rolniczy. 20.05 Odczyt p. t. „Młodość Chopina“. 20.30 Koncert poświęcony twórczości Chopina. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. G. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów meteorologicznych i gospodarczych. 16.30 Audycja dla młodzieży: „Rycerz Taran“. 17.10 Odczyt p. t. „Tragedja Rasputina“. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 „Skrzynka pocztowa“. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.05 Komunikaty. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Katowice (422): godz. 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 17.10 Wykład geografji Polski. 17.35 Odczyt p. t. „Stulecie stenografji polskiej“. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.20 Komunikat Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.

Humor.

Ona ma zawsze rację. Pantofelkiewicza przejechało auto. Zrozpaczona żona wzywa lekarza, który stwierdza śmierć. Pantofelkiewicz odzywa się: „Jeszcze żyję“. Na to żona: „Milcz, doktór wie lepiej od ciebie“.

†

O. Eustachy Stanisław Werner

Kapłan Zak. Br. Mn. OO. Reformatów były Gwardjan i Definitor prow.

w 72 roku życia a 45 r. kapłaństwa, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30-go IX. 1928 r. w Przemyślu.

Pogrzeb odbędzie się w Przemyślu we wtorek 2 października w godzinach rannych.

R. i p.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zjazd zrzeszeń księży w Wiedniu

Protest przeciw prześladowaniom w Meksyku.

Warszawa. 1 10. (Tel. wł.) Z Wiednia donoszą: Dziś odbył się 6-ty zjazd międzynarodowej unji zrzeszeń księży katolickich. Reprezentowane były następujące państwa: Belgja, Francja, Włochy, Hiszpanja, Bawarja, Czechosłowacja i Austrja. Obradami kierował msgr. Orlandi, prezes związku księży zawodowych. Dyskusja miejscami bardzo ożywiona zakończyła się jednomyślnem powzięciem uchwały w sprawie rozbudowy obecnej międzynarodowej organizacji zawodowej księży katolickich. Po odczytaniu protestu w sprawie prześladowania kleru katolickiego w Meksyku, uchwalono, że następny kongres odbędzie się w 1929 r., a jako miejsce obrad kongresu wyznaczono Monachjum.

———OO———

Kontrdemonstracja w N. Neustadt zakazana.

Wiedeń. 1 10. (PAT.) Władze polityczne pierwszej instancji zakazały urządzenia manifestacji socjalistycznej w dniu 7 października w Wiener Neustadt. Przeciwko temu zakazowi przysługuje zwołującym prawo wniesienia rekursu. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że w razie wniesienia tego rekursu możliwe jeszcze będą pertraktacje w sprawie c[illegible] zakazu.

SOCJALIŚCI PROTESTUJĄ.

Wiedeń 1/10. (PAT) Dzienniki donoszą, że partja socjaldemokratyczna wniesie przeciwko zakazowi manifestacji socjalistycznej rekurs do rządu krajowego Dolnej Austrji. W dniu wczorajszym odbyła się w Baden konferencja komunistów, na której mówcy wzywali robotników, by wbrew zakazowi pojawili się masowo w dniu 7 października w Wiener Neustadt i przeszkodzili manifestacji Heimwehry. Równocześnie ogłasza kierownictwo Heimwehry oświadczenie, że nie zgodzi się na żadne zmiany zatwierdzonego przez władze programu manifestacyj.

——oo——

Polskie kursa policyjne w Wiedniu.

Wiedeń 1/10. (PAT) Dziś o godz. 10 przed południem nastąpiło w obecności posła Rzpltej w Wiedniu Badera otwarcie polskich kursów policyjnych w Wiedniu. Prezydent policji, b. kanclerz Schober, wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którem wyraził się z uznaniem o działalności polskiej policji państwowej. Kursa potrwają 6 miesięcy.

——o0o——

Konferencja Venizelosa z Marinkowiczem

VENIZELOS W PARYŻU.

Londyn. 1 10. (PAT.) Venizelos przybył tu z Paryża, owacyjnie witany. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż zamierza widzieć się z Baldwinem i Cushendunem, poczem powróci do Aten.

Wiedeń 1/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Aten: „Ethnos" dowiaduje się, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych dr. Marinkowicz zaproponował w Paryżu Venizelosowi zawarcie przymierza grecko-jugosłowiańskiego. W wypadku zawarcia tego przymierza Jugosławja zredukowałaby swoje żądania w sprawie Saloniki, oraz w sprawie linji kolejowej Gewheli—Saloniki. Venizelos miał odpowiedzieć, iż Grecja nie może zgodzić się na przymierze, gdyż byłoby ono skierowane przeciwko Włochom, natomiast podobno zaproponował zawarcie traktatu arbitrażowego na lat 10.

———OO———

Nowe walki komitadżich.

Wiedeń 1/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Sofji, że przed kilku dniami odbyła się w miejscowości Samokow w pobliżu Sofji potyczka między zwolennikami zamordowanego gen. Protogerowa a zwolennikami Michajłowa, przyczem został zabity wojewoda Dymitr Dimaszew, oraz jeden z jego zwolenników Babuński. Obu pochowano wczoraj w Sofji z honorami wojskowemi.

CHAMBERLAIN PODRÓŻUJE.

San Pedro. 1 10 (PAT.) Sir Austin Chamberlain przybył tu dziś na pokładzie parowca „Prezydent Adams". Statek przy wjeździe do port był eskortowany przez 4 kontrtorpedowce amerykańskie.

Grenoble 1/10. (PAT) Wylewy w okolicy Valbonnays trwają w dalszym ciągu. Jeden ze strumieni, niosąc żwir i muł, poniszczył szereg dróg, domów, oraz 30 ha pola.

———OO———

Ostra rezolucja P. P. S przeciw rządowi.

REZOLUCJA POS. JAWORSKIEGO UZYSKAŁA TYLKO 5 GŁOSÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Przez niedzielę i poniedziałek obradowała Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej. W obradach wzięli udział wszyscy członkowie Rady Naczelnej, sądu partyjnego i kierownicy prasy socjalistycznej.

Przewodniczył w zastępstwie ciężko chorego prezesa posła Diamanda, wiceprezes poseł Zygmunt Żuławski. Sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego przedłożył poseł Barlicki, który omówiwszy sytuację polityczną i gospodarczą, oświadczył, że nie zachodzi potrzeba zmiany taktyki partyjnej, ale że trzeba zachować stanowisko opozycyjne wobec rządu, uchwalone przez Radę 15 kwietnia. P. Barlicki zaproponował dalej upełnomocnienie Centr. Komitetu Wyk., by przygotował opozycyjną rezolucję na kongres partyjny, jaki odbędzie się w Sosnowcu.

Komunikat oficjalny P. P. S. mówi, że „poruszono z całą szczerością w ciągu dyskusji sprawy polityczne i organizacyjne", zznaczy to, że istniejące fermenty wyszły w dyskusji na jaw.

Warszawa 1/10. (Telef. wł.). W 2 dniu zjazdu rada naczelna P. P. S. zakończyła dyskusję nad sprawozdaniem pos. Barlickiego o politycznej działalności C. K. W., poczem przyjęto następującą rezolucję:

Rada naczelna utrzymuje w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia w Polsce dotczasowe opozycyjne stanowisko partji jasno sformułowane i jednomyślnie akceptowane na posiedzeniu rady w dniu 15 kwietnia b. r. Rada naczelna stwierdza, że stosunki społeczno gospodarcze w kraju przybrały zwłaszcza pod wpływem autokratycznego systemu rządów po majowych charakter ostry wielko-kapitalistyczny i wielko-ziemiański. Gospodarka kapitalistyczna powoduje stan ustawicznej niepewności, grozi coraz to nowemi komplikacjami, utrzymuje kraj w stanie chronicznego kryzysu.

Dalej mówi rezolucja o rządzie w słowach znacznie ostrzejszych niż dawniejsze uchwały. Między innemi twierdzi P. P. S.

Zniszczenie podstaw demokracji odpowiada rosnącej w rządzie oraz pośród klubów i stronnictw rządowych dążności do odebrania obywatelom 5-przymiotnikowego prawa głosowania i do zmiany obowiązującej konstytucji, oraz do utrwalenia w drodze zmian konstytucyjnych ogromnej przewagi władzy wykonawczej nad przedstawicielstwem ludowem. PPS. musi podjąć walkę w obronie demokratycznych urządzeń parlamentarnych i samorządowych, 5-przymiotnikowego prawa głosowania wolności obywatelskiej, walkę przeciw samowoli administracji, uciskowi narodowościowemu, wyzyskom społecznym i gospodarczym klas pracujących. Rada naczelna upoważnia C. K. W. i poleca mu przedłożyć 21-mu kongresowi partji projekt rezolucji oparty na powyżej sformułowanych wytycznych. Według otrzymanych informacji rezolucja przyjęta została wszystkiemi głosami przeciwko 5.

Pos. Jaworowski przedstawił ze swej strony rezolucję, która w sensie zagadnień prawno-konstytucyjnych jest co do swej osnowy identyczna z rezolucją pos. Barlickiego.

Rezolucja pos. Jaworowskiego otrzymała 5 głosów. Zatwierdzono również jednomyślnie porządek obrad 21 kongresu partji, który odbędzie się w czasie od 1 do 10 listop. b. r. w Sosnowcu.

Skandaliczne występki Kowalskiego.

OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Warszawa 1/10. (Telef. wł.). W dzisiejszym dniu procesu marjawickiego w Płocku zeznaje siostra Salezja. Świadek mówi:

Badowska zawsze kłamała i miała złe skłonności. Arcybiskup nazwał ją nawet „parszywą owcą". Była wysłana do Felicjanowa, skąd po odbytych rekolekcjach powróciła i otrzymała abit zakonny. Była pomocnicą wychowawczyni, wpływała jednak źle na dzieci.

Przewodniczący zwraca się do Badowskiej: Czy świadek widział, gdy siostra Salezja weszła do Kowalskiego?

Świadek: **Tak, widziałam.** Widziałam również jak Kowalski całował ją w usta, ale gdy to opowiedziałam dziewczętom i dowiedział się o tem Kowalski, **kazał mi wszystko odwołać**, co też uczyniłam oczywiście wbrew wprawdzie.

Na to się odzywa siostra Salezja: **Nieprawda!**

Wezwany do konfrontacji świadek Jałosiński potwierdza szczegóły aktu oskarżenia, a mianowicie, że widział siostrę Salezję wchodzącą w nocy z chóru kościelnego przez drzwiczki, które prowadziły do mieszkania Kowalskiego.

„BISKUP" FELDMAN PRZECIW P. SKRUDLIKOWI.

Następnie zeznaje „biskup" marjawicki Feldman. Kiedy pojawiły się artykuły przeciw nam w „Gazecie Porannej Warszawskiej", dowiedziałem się od Grabiańskiego, że autor tych artykułów niejaki Skrudlik, czerpał materjał od Zarembskiego. Z kół radykalnych powiedziano nam, że to akcja narodowej demokracji i kleru. Udałem się z tem do ministra Dobruckiego, a on dał nam do zrozumienia, że wie o tej akcji i **weźmie nas w obronę** (!), ale powinniśmy zebrać jakieś realne dowody. Tu następuje dłuższy wywód św. Feldmana o posłannictwie(!) marjawitów. Następnie świadek mówi dalej: Ks. Kryger słuchał moich mów z zadumą, a później powtarzał, że był rozmową ze mną przejęty. Gdy pytałem co myśli o kobietach, których zeznania były ogłoszone w prasie, ks. Kryger rzekł z uśmiechem:

Tak, one robią na mnie wrażenie histeryczek. Teraz powracam — mówi świadek — do wymierzonych przeciw nam artykułów Skrudlika. Wiem, że dawał mu je Zarembski. Skrudlik był w ciężkich warunkach, a po tych rewelacjach podreperował się. Przed dwoma miesiącami dowiedziałem się, że gdy gazeta „Dwa Grosze" przeszła w ręce rządu, Skrudlik został wyrzucony, bo gazeta miała wiadomość że jest on agentem M. S. Wewn. i działał na dwa fronty. Z jednej strony szpiegował katolików (?) z drugiej marjawitów.

Zeznania trwają dalej.

——oo——

Katolicy w Kętach przeciw zniesieniu okólnika.

Przeszło 3.000 parafjan miasta Kęty, powiatu Bialskiego, wojew. Krakowskiego, uchwaliło wnieść zbiorowy protest przeciwko uchwałom Sejmu i Senatu o zniesienie okólnika p. ministra Bartla i: 1) domaga się stanowczo, ażeby dzieci katolickie w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych średnich pobierały naukę religji, udzielaną przez kapłanów katolickich i pod dozorem nauczycieli uczestniczyli obowiązkowo w praktykach religijnych i 2) domaga się podpisu ks. prefekta szkolnego na świadectwie szkolnem, gdyż nauka religji jest odrębną nauką duchową i religijną szkolnego nauczyciela tu nie wystarcza.

SPISEK PRZECIW KRÓLOWI ZOGU.

W Albanji wykryto w tych dniach spisek na życie króla Achmeda Zogu. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia i wprowadzenie sądów doraźnych. Sąd wojenny skazał na rozstrzelanie 11 spiskowców; aresztowano około 200 osób.

———OO———

KRWAWE WYBORY W NIEMCZECH.

Hamburg 1/10. (PAT) W czasie wyborów do gminy doszło do starcia między „Reichsbanner" a komunistami, byłymi uczestnikami wojny. 12 osób ciężko rannych, a 100 lżej.

Kongres przeciwgruźliczy w Rzymie.

Z UDZIAŁEM 200 POLAKÓW.

W dniu 24 września rozpoczął swe obrady VI Międzynarodowy kongres walki z gruźlicą. Wśród 1500 delegatów, należących do 39 narodów grupa włoska liczy 500 członków, a zaraz za nią idzie grupa polska z 200 członkami, potem francuska ze 100 i niemiecka z 60 członkami. Z Krakowa biorą udział m. in. prof. Rozner, dr. Bronisław Stępowski, dr. Fischówna, dr. Zylber i dr. Spira. Inauguracja Kongresu odbyła się na kapitolu w obecności księżnej Aosty z domu Orleańskiego. Mowę powitalną wygłosił Mussolini i nowy gubernator Rzymu książę Boncompagni Ludovisi.

Samobójstwo oficera w M. S. Wojsk.

Warszawa. (AW) Dziś w gmachu Minist. Spraw Wojsk. pozbawił się życia ppk. Krygier Ferdynand, który pracował w departamencie piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych.

ZGON PROF. NOAKOWSKIEGO.

Warszawa. (AW.). Dzisiaj zmarł ś. p. Stanisław Noakowski, profesor politechniki warszawskiej, znakomity architekt i rysownik. Zmarły był członkiem wielu akademij, wśród nich Akademji Umiejętności w Krakowie. Za owocną działalność nad odbudową Polski w roku 1924 odznaczony krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski.

——o§o——

W TATRACH ŚNIEG.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego. Stan obecny: Pochmurno — padał deszcz w Zakopanem, śnieg w górach na Hali Gąsienicowej w Morskiem Oku.

Prognoza na dzień 2 b. m.: Pogoda zmienna — chwilami słonecznie, przelotny deszcz — chłodno, w górach śnieg, wiatry północno-zachodnie.

Sprawy urzędnicze.

NOMINACJE W KRAKOWSKIEJ IZBIE KONTROLI PAŃSTWOWEJ.

Pan Prezes Najwyższej Izby Kontroli zamianował na wniosek Prezesa Krakowskiej Izby Kontroli w stanie personalnym tej ostatniej Izby Naczelnika Wydziału Dr. Longina Womele Wiceprezesem Izby w V. st. sł., oraz inż. Wacława Cywińskiego, radcą w VI. st. sł.

KTO ZNIEWAŻA URZĘDNIKA PEŁNIĄCEGO SŁUŻBĘ ZNIEWAŻA SAM URZĄD.

Czy znieważający urzędnika w czasie urzędowania znieważa jego osobę, czy też urząd — rozstrzygnął ostatecznie sąd najwyższy.

Postanowił on mianowicie, że każda zniewaga uczyniona urzędnikowi w czasie pełnienia przez niego funkcyj urzędowych godzi w sam urząd. Obrażony urzędnik nie może w procesie występować jako obrażony, lecz tylko jako świadek.

Jeżeli sam urzędnik nie czuje się zniewagą obrażony i na drogę sądową nie wstępuje, może to za niego i bez jego zgody uczynić władza przełożona.

Kary — jako za przestępstwo godzące w instytucje państwowe, będą oczywiście o wiele wyższe niż dotąd.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek dnia 4 bm. o godz. 8 w kościele SS. Felicjanek.

S. S. VAN DINE. 6

Sprawa panny Odell.

Inspektor Moran słuchał z uwagą, ale Heath wydawał się niespokojny i niecierpliwy. Widocznie uważał podartą suknię za szczegół nieważny dla głównego rozwiązania, które, według niego, było proste.

— Dodajmy do tego jeszcze bukiecik — mówił dalej Vance. — Gdyby ona sama zerwała go w chwili śmiertelnej walki, byłby niechybnie upadł na ziemię. Bo pamiętaj, że zmarła broniła się rozpaczliwie. Ciało jej było przekręcone w bok, kolano podciągnięte w górę, jeden pantofel spadł z nogi. Podczas takiego ruchu bukiecik jedwabnych kwiatków nie mógł zostać na kolanach mordowanej. Wiesz przecież, że nawet gdy panie siedzą spokojnie, ich rękawiczki, torebki, chusteczki do nosa itd. zawsze z kolan zsuwają się na ziemię.

— Jeżeli jednak wniosek twój jest słuszny, — zauważył Markham, — wówczas podarcie koronki i zerwanie bukiecika musiałoby być dokonane po śmierci ofiary. Nie widzę żadnego powodu do tak bezmyślnego barbarzyństwa.

— Ani ja — westchnął Vance. — To też to właśnie jest dziwne.

Heath spojrzał na niego uważnie.

— Już drugi raz to słyszę — rzekł. — A jednak niema tu nic dziwnego. Sprawa jest zupełnie jasna. — Mówił z naciskiem, jak człowiek, który sam chce pokonać własną swoją niepewność. — Suknia mogła podrzeć się kiedykolwiek. — przekonywał uparcie, — a bukiecik mógł się zaczepić o koronkę spódnicy i w ten sposób zatrzymać się na kolanach.

— A jak wytłumaczy pan szkatułkę z biżuterją, panie sierżancie? — zapytał Vance.

— Być może, że gość próbował pogrzebacza, a gdy się przekonał, że ten nie przyda się na nic, użył swego własnego narzędzia.

— Skoro był w posiadaniu tak skutecznego narzędzia — zaprzeczył Vance — pocóż fatygował się, by przynieść ten głupi pogrzebacz z salonu?

Sierżant potrząsnął głową niezdecydowany.

— Nigdy nie można wiedzieć, dlaczego bandyta postępuje tak a nie inaczej.

— Co znowu! — zganił go Vance. — Przedewszystkiem słowo „nigdy“ nie powinno się znajdować w słowniku detektywa.

— Czy jeszcze co uderzyło pana, jako niezwykłe? — zapytał Heath, który już znowu zaczynał mieć wątpliwości.

— Jeszcze lampa na stole w drugim pokoju.

Staliśmy w pobliżu kolumnady, dzielącej oba pokoje, a Heath odwrócił się szybko i zaskoczony patrzył w stronę lampy.

— Nie widzę w tem nic dziwnego.

— Lampa została przewrócona, prawda? — zapytał Vance.

— Cóż stąd? — Heath był szczerze zaintrygowany. — Prawie wszystko w tem mieszkaniu zostało porozbijane.

— Tak, ale jest powód naruszenia większości innych rzeczy, jak szuflady, skrytki biurka, szafy i wazony. Wszystko to wskazuje, że czegoś szukano. Chodziło o łup. Ale ta lampa, widzi pan, jest tu dysonansem. Stała na końcu stołu, przeciwległym do miejsca; w którem popełniono zbrodnię, w odległości przynajmniej pięciu stóp. Nie mogła upaść w czasie zmagania się ofiary z mordercą... Nie, to niemożliwe. Nie było powodu do jej przewrócenia, tak samo, jak nie było powodu do zbicia tego ładnego lustra, tam nad stołem. Właśnie dlatego jest to uderzające.

Sierżant milczał przez chwilę. Wiedział z doświadczenia, że nie wolno nie doceniać obserwacji Vance'a. I muszę przyznać, że gdy patrzyłem na lampę, która leżała na samym końcu stołu bibljotecznego, zdala od wszystkich innych porozrzucanych po pokoju przedmiotów, argument Vance'a wydawał mi się uzasadnionym. Usiłowałem uzmysłowić sobie na jego podstawie obraz zbrodni, ale nie udało mi się to wcale.

— Czy jeszcze jest coś takiego, co pan uważa za odskakujące od tła tego morderstwa? — zapytał Heath wkońcu.

Vance wskazał papierosem szafę na ubrania w salonie. Szafa ta umieszczona była przy tej samej ścianie co kominek, w rogu, w pobliżu serwantki, naprzeciw otomany.

— Zastanówcie się chwilę nad tem, w jakim stanie jest ta szafa. Zauważcie, że choć drzwi otwarte są naoścież, zawartość jej jest nietknięta. Jest to zdaje się jedyny sprzęt w mieszkaniu, którego nie przeszukano.

Heath zbliżył się do szafy i spojrzał w głąb.

— Rzeczywiście, — przyznał po chwili, — to jest niezrozumiałe.

Vance stanął za nim i patrzył przez jego ramię.

— Słowo daję! — zawołał nagle. — klucz jest wewnątrz w zamku. Pomyślcie tylko! Wszak nie można zamknąć szafy, gdy klucz tkwi od wewnątrz — nieprawdaż, sierżancie?

— Klucz może nie mieć żadnego znaczenia wtrącił Heath. — Być może, że tej szafy wogóle nie zamykano. W każdym razie wkrótce to stwierdzimy. Zatrzymałem pokojówkę i mam zamiar ją przesłuchać, gdy tylko kapitan skończy swe badania daktyloskopijne.

Zwrócił się do Dubois'a, który, skończywszy swe poszukiwania w sypialni, obecnie badał fortepian.

— Znalazł pan co?

Kapitan zaprzeczył ruchem głowy.

— Mieli rękawiczki — oświadczył krótko.

— To samo tu. — dodał Bellamy cierpko, klęcząc przed biurkiem.

Vance z drwiącym uśmiechem stanął przy oknie, paląc spokojnie papierosa, jak gdyby całe jego zainteresowanie się tą sprawą zamarło.

W tej chwili otwarły się drzwi, wiodące do głównego hallu i do pokoju wszedł mały, szczupły człeczyna, o siwych włosach, i zmierzwionej, siwej brodzie. Stanął niezdecydowany, mrużąc oczy przed światłem.

— Dzień dobry, profesorze. — powitał go Heath. — Cieszę się, że pan przyszedł. Mam właśnie coś ciekawego, coś, co pana ucieszy.

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.